

Redakcja i administracja przy ul. Pocztowej nr. 9.
Redaktor przyim. od 1½—2½.
Red. odpowiedzialny Józef M. Winiewicz w Poznaniu. Wyd.: Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. Oddito czcionek: Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. w Poznaniu.
Przedpłata miesięczna: wynosi w miejscu w ekspedycji 3,30, w agencjach 3,30, z odnośnikiem do domu 3,70, na pocztach 4,00; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce 7,50, zagranicą 9,00.
Redakcja nadesłanych i niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje.

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO 75 POLITYCZNE

POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA

HANDLU - PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA



Telefon redakcji 16-56 i 33-75.

Tel. administracji i drukarni: 33-90 i 11-77.

Ceny ogłoszeń:
za miejsce milimetrowe, na kołunie 9-lin. 20 gr. Reklamy za tekstem na str. 4-lin. za miejsce milimetrowe 50 gr. w tekście, na str. 5-ej 60 gr. na str. 4-ej 70 gr. na str. 3-ej 80 gr. na str. 2-ej 90 gr. na str. 1-ej 1,10 zł. — Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Przy ogłosz. skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku do 20% nadwyżki. Za ogłoszenia umieszczone wśród drobnych ogłoszeń 50% nadwyżki. Ogłoszenia zagraniczne 20% więcej. Konto czek. Bank. Gosp. Kraj. Konto P. K. O. Poznań 200-242.

Prof. Rybarski jako „człowiek z ulicy“

Poseł prof. Rybarski na jednym z ostatnich posiedzeń sejmu raczył, odbiegając od spraw budżetowych, poruszyć zagadnienie zbliżających się wyborów na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Mówca użył przytem następującego zwrotu:

Cztery miesiące dzieli nas w tej chwili od czasu, gdy posłowie i senatorowie w Zgromadzeniu Narodowym mają dokonać wyboru Prezydenta, Źródłem władzy Prezydenta, który ma być czynnikiem, stojącym ponad partiami, powinny stać się izby ustawodawcze, pochodzące z wyborów, wolnych od oszustw i terroru. Tak przeprowadzone wybory są niezbędnym warunkiem tego, by przyszły Prezydent miał w dzisiejszym, niezwykle ciężkim położeniu narodu i państwa, należyta powagę i znaczenie. Od spełnienia tego warunku uzależniamy stanowisko nasze w akcie wyboru Prezydenta.

Jakże słusznie w odpowiedzi prof. Rybarskiemu przypomnieli p. poseł Miedziński wybrki uliczne oraz straszną tragedję, spowodowaną po wyborze prezydenta Narutowicza przez czynniki endeckie. Tamte smutne chwile, na których wspomnienie twarz uczciwego Polaka pokrywa się rumieńcem wstydu, przypominają wobec pompastycznych oświadczeń prof. Rybarskiego właściwe oblicze endecji. Deklaruje się z patosem bardzo wiele pięknych słów, ale realizacja ich w życiu wygląda zupełnie inaczej — ani patriotycznego patosu, ani uczciwości politycznej, natomiast kamienie, błoto, kasty, rozbijanie akcji niesienia pomocy bezrobotnym, nieuznawanie przedstawicieli władzy Rzplitej, prowokowanie młodzieży do napadów na własnych profesorów i kolegów, odsądzanie bliźnich od czci i wiary, zarzucanie przeciwnikom politycznym zaprzeczania interesów kraju.

Prof. Rybarskiemu nie starczyła trybuna sejmowa. Zabrał jeszcze głos w „Gazecie Warszawskiej“, wzywając do nowych wyborów izb parlamentarnych i konkludując:

„Ale niechaj ci wszyscy, którzy dzisiejszy stan rzeczy uważają za normalny, za trwały, poinformują się o tem, co naprawdę czuje i myśli ten zwyczajny „człowiek z ulicy“.

Nie jest żadną tajemnicą to, co naprawdę czuje i myśli zwyczajny „człowiek z ulicy“ — Zwyczajny człowiek z ulicy pragnie spokoju, zarobków, uregulowanych stosunków materialnych, bezpieczeństwa i raz jeszcze spokoju. Czuję on, że zespolenie wszystkich wartościowych sił narodu we wzajemnym wysiłku pracy państwowej może dać krajowi przez ogólną zgodę polityczną spokój wewnętrzny. To też nie pragnie on waśni partyjnych. Nie pragnie słuchać płomiennych demagogów wiecowych. Pragnie wytyczenia mu pozytywnych celów, nie zaś negatywnych.

Tak wygląda jedna strona poruszonego zagadnienia; jest i druga jeszcze. Nie potrzebujemy ukrywać faktu, że w społeczeństwie nurtują w stosunku do czynników, dziś państwem rządzących, nastroje opozycyjne. Chłop, któremu egzekutor zabiera ostatnią kurę, zżyma się i stwarza podłoże do plotek w rodzaju tych, które mówią, że młodzież wiejska widząc komornika krzyczy: „Uciekajcie, bo sanacja jedzie“. Ziemianin, któremu wyprzedają na licytacji ostatnie ruchomości i wspaniałe arcydzieła malarskie po dziesięć czy pięć złotych za sztukę, mimowoli rzuci kilka cierpkich uwag pod adresem rządu. Nie dziwimy się podobnym uczuciom walczącego z kryzysem kupca czy rzemieślnika. Nastroje opozycyjne, wywołane niezawinionym przez nikogo kryzysem, istnieją. Czy jednak istnieją sympatie do ugrupowań partyj opozycyjnych?

Prof. Rybarski prowokuje do oświadczeń „człowieka z ulicy“. Prowokuje więc „wole wyborczą“ ciemnego chłopstwa ruskiego, niedzy żydowskiej, gnieżdżącej się w ghetto kresowych miasteczek, czy mas robotniczych, pozostających pod wpływem czynników komunizujących. P. prof. Rybarski chce eksperymentów wyborczych obecnie, gdy nawet dotąd umiarkowany poseł Witos dosiadał agitacyjnej kobyły radykalizmu. Czy p. prof. Rybarski nie igra przypadkowo z ogniem? I tak i nie. Niewątpliwie przy istnieniu kryzysu gospodarczego w okresie nowych wyborów wywieszono by przede wszystkim hasła walki z kapitalizmem. Niewątpliwie najgłośniej krzyczeli by ci, którzy dziś już w Sejmie ustami posłów socjalistycznych w czasie dyskusji budżetowej wołają o... rząd ro-



ROZRUCHY WE FRANCJI.

W ostatnich dniach doszło w całej Francji do krwawych rozruchów między bezrobotnymi a policją. Wypadki te świadczą, że i we Francji nie najlepiej się dzieje. Na rycinie arsztownia demonstrantów.

Trzeźwy i zdecydowany projekt Polski jest jedynie zdolny uratować konferencję rozbrojeniową

Niezwłoczne zawarcie „małej konwencji“ koniecznością

Genewa. (Tel. wł.) Na tle zniecierpliwienia przeciagającą się dyskusją rozbrojeniową w Genewie coraz częściej słyhać opinie nader przychylne dla ciągle jeszcze omawianej polskiej deklaracji, zmierzającej do zakończenia konferencji rozbrojeniowej przez zawarcie tzw. „małej konwencji“ rozbrojeniowej i porzucenia daleko idących pięknych, ale niewykonalnych w tej chwili planów rozbrojenia politycznego.

Z kół stojących nader blisko przewodniczącego Hendersona zapewniają, że wśród kierowników obrad rozbrojeniowych inicjatywa polska przyjęta została bardzo przychylnie.

Odpowiedzialne za losy konferencji rozbrojeniowej czynniki upatrują w planie polskim jedynie wyjście z ponurej sytuacji obecnej, a liczni eksperci techniczni i wojskowi, omal wszystkich państw reprezentowanych w Genewie, wypowiadali się wobec członków delegacji polskiej z wielkim uznaniem dla męskiego i trzeźwego ujęcia problemu przez oświadczenie Polski, podkreślając, że daje ono jedynie wyjście z kryzysu, w jaki popadła konferencja rozbrojeniowa z powodu skrajnej rozbieżności zapatrywań na zagadnienia polityczne związane lub, jak np. t. zw. równouprawnienie, doczepione też do problemu rozbrojenia. (J.)

NIEMCY SUGGERUJĄ OZIEBIENIE STOSUNKÓW POLSKO-FRANCUSKICH.

Berlin. (PAT.) Wystąpienie delegata polskiego Raczynskiego na komisji głównej konferencji rozbrojeniowej znalazło w Niemczech nadzwyczaj żywe echo. Cała prasa nazywa przemówienie delegata polskiego wielką niespodzianką, która wywołała ogólną sensację. Wywody jego w sprawie francuskiego planu konstrukcyjnego prasa przedstawia jako odwrócenie się od francuskiego planu

bezpieczeństwa.

„Germania“ daje korespondencji swej tytuł: — „Polska przeciwko planowi bezpieczeństwa“. „Börsen Zeitung“ razem z innymi dziennikami nacjonalistycznymi wyraża przekonanie, że Polska wysunęła własny projekt konwencji rozbrojeniowej po uprzednim porozumieniu się z Francją. Dziennik wskazuje jako na znamieny punkt oświadczenia polskiego, że nie wspomina ono ani słowa o równouprawnieniu Niemiec. W stanowisku odmownym Polski oraz w powikłaniu rozbrojenia z zagadnieniami politycznymi dziennik dopatruje się przytem obawy ze strony Polski przed debatą rewizjonistyczną jako następstwem francuskich żądań bezpieczeństwa.

„Lokal Anzeiger“ pisze, iż kierownicze koła francuskie podkreślają dążenie Francji, aby przed Wielkanocą przyjęta była międzynarodowa umowa rozbrojeniowa przez konferencję rozbrojeniową. przychem zawierałaby tylko ogólne wytyczne. Główne zadanie konferencji, a mianowicie ogólna zniżka uzbrojenia i rozwiązanie zagadnienia bezpieczeństwa byłoby, według życzeń francuskich, przesunięte na drugi etap obrad konferencji. Proponowana umowa rozbrojeniowa posiadałaby ważność do 1938 roku. Żądanie Niemiec w sprawie równouprawnienia miało być załatwione podczas drugiego etapu konferencji. Jeżeli tak, zupełnie dla Niemiec nie do przyjęcia propozycja, została by przez rząd niemiecki odrzucona — tylko wówczas Francja przypisze Niemcom winę za rozbić się konferencji rozbrojeniowej.

ZADOWOLENIE W LONDYNIE.

Londyn. (PAT.) Przemówienie delegata polskiego Raczynskiego w Genewie, określające stanowisko Polski względem prac rozbrojeniowych, wywołało w miarodajnych kołach Londynu bardzo silne wrażenie. W sferach tych wyrażają satysfakcję z powodu oświadczenia delegacji polskiej i widzą w niem pewnego rodzaju zbliżenie do stanu wiska, zajmowanego w sprawie prac konferencji rozbrojeniowej przez Wielką Brytanię.

botniczo-włosiański. Niewątpliwie na wiecach czuli by się najgorzej umiarkowani panowie ze Stronnictwa Narodowego w kapitalistycznie zaprasowanych spódniciach.

Nie bez uzasadnienia jednak powiedzieliśmy, że może prof. Rybarski i nie igra z ogniem. Przekonał się bowiem w dniach ostatnich sam, że masy, doceniając udzieloną im przez rząd i społeczeństwo pomoc w biedzie i głodzie bezrobocia, zwłaszcza tutaj na terenie Ziemi Zachodnich, stronią od wszelkiej demagogii. Masy te lojalnie pozwoliły się na kilku konferencjach swych przywódców w Urzędzie Wojewódzkim przekonać, że nie powinny wystąpić w demonstracjach ulicznych przeciw... posłowi Rybarskiemu, jako reprezentantowi stronnictwa, które stawiało w Sejmie wniosek o cofnięcie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o niesieniu pomocy bezrobotnym. A mógł się prof. Rybarski bardzo szybko i bez wyborów dowiedzieć, co sądzi... „człowiek z ulicy“.

Sądząc chociażby z powyższego, drobnego przykładu możemy twierdzić, że myślące odłam społeczeństwa polskiego, mimo istnienia kryzysowych nastrojów opozycyjnych, nie sym patyzują z ugrupowaniami opozycyjnymi. Prof. Rybarski jest złym psychologiem i mało by-

strym „człowiekiem z ulicy“. Nikt rozumny nie chciałby dziś powrotu do rządów opozycji. Któż decydowałby o losach państwa? Stronnictwo Narodowe, jedyny czynnik umiarkowany wśród opozycji, nie mogłoby w żadnym razie zwyciężyć większości — zbyt wielką jest siła szerszącego się radykalizmu, poglądów. Przytoczony już przez nas przykład Witos potwierdza to w całej rozciągłości. Pozostałoby wobec tego rządy lewej strony polskiej opozycji, a więc rządy tych, którym zawdziecza kraj reformę rolną, ekspropriacyjne ustawodawstwo podatkowe, e-tatyzm, szaleństwa świadczące socjalnych i znie-doleżnienie konstytucji marcowej. Nie! Człowiek z ulicy na takie kombinacje nie pójdzie.

Prof. Rybarski mimo to chce nowych wyborów! Wiec chce zażartej walki partyjnej, więc chce naśladowania przykładu Niemiec, w których ulice nieomal co trzy miesiące czerwienia się krwią, przelaną w bójkach wyborczych. „Człowiek z ulicy“ jest w Polsce rozsądniejszy. Stawia rządowi żądania, gani i radzi, ale wie że silny rząd i dyscyplina społeczna są ostoja silnego państwa. Zbyt długo Polska nierządem stała, zbyt dobrze pamiętamy, że ten nierząd doprowadził do rozbrojów.

J. W.

Ludowi posłowie pomorscy zrywają z opozycją demagogią.

Warszawa. (Tel. wł.) Secesjonści ze Str. Lud. posłowie Rzaśa i Janoszewski ogłosili wczoraj następujące oświadczenie: „Prawdą jest, że wystąpiliśmy ze Str. Lud. Celem jednak pomniejszenia znaczenia naszego kroku komunikat men-rów Str. Lud. tendencyjnie podaje, że uczyniliśmy to ze względów materialnych oraz z obawy wykluczenia nas z partii. Ponieważ te dwa zarzuty są zmyślone, uważamy za swój obowiązek podkreślić, że uczyniliśmy ten krok, gdyż nie mogliśmy się pogodzić ani z demagogiczną polityką Stronnictwa, ani z polityką karnej mafii w Stronnictwie, mając li tylko na uwadze rację Państwa na Pomorzu, wymagającą prowadzenia polityki, której najważniejszym i jedynym zadaniem powinien być interes Państwa.

Reprezentując interesy dziesiątków tysięcy rolników i małych rolników na Pomorzu uważamy, że wybraliśmy drogę najlepszą w tej chwili, by móc utrwalić ich byt na tych ziemiach, tem samem ziemię tę po wiecznie czasy zwiążać z R. P. Oświadczenie to podpisali: Konstanty Janoszewski, Franciszek Rzaśa, „posłowie ziemi pomorskiej“.

(Z.)

Teror szaleje w Niemczech

Rozgrywka nastąpi przed wyborami.

Berlin. (Tel. wł.) Do poważniejszych demonstracji w większych miastach niemieckich we wtorek nigdzie nie doszło, ale za to wszędzie grasowały grupy narodowych socjalistów i komunistów, którzy nożem i rewolwerem starali się przekonać przeciwników o słuszności swoich zapatrywań. Doszło do tego, że spokojni przechodnie boją się odezwać na ulicy, gdyż każde słowo napastnicy tłumacza na swój sposób, by mieć powód do bójki. W Berlinie znaleziono we wtorek w różnych częściach miasta 7 ludzi pokłótych nożami lub postrzelonych z rewolwerów, których musiano odstawić do szpitali. W Gładbach znaleziono w zaułku jakiegoś zabitego robotnika, którego niedawno wystąpił z partii nar. soci. a wstąpił do partii komunistycznej. Zabitych znaleziono pozątem w Leisnig i w Strassfurcie. W innych miastach odstawiono do szpitali kilkunastu ciężko poranionych.

W Opolu odbył się we wtorek manifestacyjny pogrzeb zabitego niedawno oficera policji. W pochodzie wzięły udział delegacje Stahlhelmu i organizacji S. A. oraz S. S. ze sztandarami, przyczem pomimo sprzeciwu duchowieństwa katolickiego, organizacje te weszły z rozwiniętymi sztandarami do kościoła.

Tak ze strony narodowo socjalistycznej jak i komunistycznej słyhać zapowiedzi, że to, co się obecnie dzieje w Niemczech jest dopiero początkiem, a właściwa rozgrywka rozpocznie się na krótko przed wyborami.

(tk.)

Narodowy blok wyborczy

usiłuje utworzyć von Papen.

Berlin. (PAT.) „Deutsche Allg. Zeitung“ donosi, że między poszczególnymi ugrupowaniami pravicowemi toczą się rokowania, zmierzające do utworzenia wspólnego bloku w nadchodzących wyborach do Reichstagu. W rokowaniach tych wybitną rolę odgrywa wicekanclerz Papen. Wskład bloku, występującego pod nazwą „Wspólnoty chrześcijańsko - narodowej“ wejsz mają niemiecko narodowi, partia ludowa, chrześcijańsko-spol., partia chłopska, Landvolk i Stahlhelm. Partia ludowa wyraziła swą zgodę o ile niemiecko narodowi przyrzeczają się do bloku. W tym wypadku kandydatura Papena wysunięta zostałaby w okręgu westfalskim.

Wezuwusz zbudził się

Neapol. (PAT.) Fala ożywionej aktywności Wezuwusza trwa w dalszym ciągu. Otwór krateru w ciągu nocy zwiększył dotychczasowy diameter o przeszło 3 m.

Wulkanolodzy są zdania, że ilość nagromadzonych gazów jest tak wielka, iż oczekiwać można utworzenia się pobocznych kraterów. — Trwają w dalszym ciągu wstrząsy ziemi o charakterze lokalnym, intensyfikując rozpiętość i okres trwania. Obserwatorium w Catanzaro zarejestrowało trzy wstrząsy, następujące po sobie o charakterze falistym, które spowodowały znaczną panikę w mieście, nie wyrządzając szkód.

WSTRZASY PODZIEMNE W NIEMCZECH.

Berlin. (Tel. wł.) W Karlsruhe (Badenia) odczuło w środę rano około godziny 8-ej lekkie wstrząsy ziemi, które trwały około 20 sekund. We wszystkich częściach miasta chwiały się meble i ospadały obrazy. Również w okolicy oraz w okolicy Fryburga i Lahr-Duiglingen odczuło wraźnie wstrząsy. (tk.)

Armia polska jest przygotowana do odparcia wszelkich zakusów na granice Rzplitej

Z Warszawy donosi (ż.): O poniedziałku przez cały dzień wczoraj, toczyła się na plenum sejmowym dyskusja nad budżetem M. S. Wojskowych. Pod koniec debaty posiedzeniowej po przemówieniu pos. Polakiewicza, zabrał głos endecki poseł płk. Arciszewski, żądając fortifikacji Pomorza.

„W ramach naszego — w porównaniu z sąsiadami — nikłego budżetu wojskowego — mówił pos. Polakiewicz — zrobiono dużo w dziedzinie wyposażenia armii w sprzęt jednolity i nowoczesny, oraz w celu zapatrywania jego produkcji w kraju. Położono specjalny nacisk na motoryzację armii, rozwój lotnictwa wojskowego i broni pancernej, na wyposażenie techniczne marynarki wojennej.

Praca w wojsku stale idzie naprzód i na każdym kroku widać poprawę w porównaniu z latami ubiegłymi.

Pos. Arciszewski zaś oświadczył: „Powinniśmy jasno zapytać się, czy kanclerz Hitler daży do wojny z nami, bo Pomorza droga pokoju od nas nie dostanie (oklaski na prawicy i ławach Bloku Bezpartyjnego).

Jestem zdania, że min. spraw wojsk. powinno czerpnieć przystąpić do fortifikacji Pomorza. Fortyfikacje mają podwójne znaczenie: taktyczne dla wojska, a moralne dla społeczeństwa. Choćby się zaczęło niewiele betonować to już doda ludności tej pewności. Wówczas każda wieś będzie zafoga.

Po tych oklaskiwanych przez większość słowach przeszedł pos. Arciszewski do gaszenia wrażeń, jakie swymi oświadczeniami wywołał. Był pułkownik sztabu Generalnego przemienił się w karnego szeregowca partii opozycyjnej, któremu cała polityka personalna w wojsku nie podoba się i który wszystkie posunięcia władz traktuje z tego punktu widzenia.

Mowa min. Składkowskiego

Mowa wiceministra spr. wojsk., gen. Składkowskiego, nie jest do streszczenia. Trzeba z niej całe ustępy cytować dosłownie, bo dopiero wtedy uświadczymy się w całej pełni zarówno jej żołnierski humor, jak i trątność obserwacji.

— Pan pułkownik Arciszewski — rozpoczął generał Składkowski — postawił sobie zapewne za zadanie namalować w czarnych barwach obraz stosunków w wojsku. Ale co machnął piędzlem, to farb nie starczyło i musiał te farby rozcieńczać. Jego mowę nazwałbym mową... rozcieńczonych okropności.

I tak, spacerując, spotkał jednego majora z I-ej Brygady, zresztą doskonałego żołnierza, który był niezadowolony ze swych stosunków i powiedział że za 2 lata, jak tak dalej będzie, pójdzie z wojska. Trzeba być aparatem niesłychanie czułym, żeby skargę jednego majora aż przed Sejm wyciągać. Ja, człowiek gruboskórny, gdyby 600 majorów powiedziało, że im tak źle, że pójdą z wojska, to bym się zaniepokoił. Jeżeli jest on taki dobry żołnierz, może jeszcze zaawansuje na podpułkownika, a gdyby był do brym kolegą, to bym mu powiedział: Lepiej cierpieć w wojsku, niż jeść „słodki chleb”, jak cywil w dzisiejszych stosunkach.

— P. Arciszewski mówił że zgroza, przyciszonym głosem, że jest jakiś major w wojsku, który wszystkim trzęsie. Jest człowiek, który wszystkim trzęsie w wojsku, ale żaden major, tylko Marszałek Piłsudski, który trzęsie tak wszystkim, że wszyscy się boimy bez różnicy stopnia. Właśnie jego autorytetowi i wpływowi zawdzięczać należy, że oficerowie harują od rana do nocy. Oficerowie policy wale nie są butni tylko słuchają i boją się. I to jest dobrze dlatego, że słuchają i boją się dla dobra Polski.

— P. Arciszewski mówił do mnie w ten sposób: Mów mi o najcięższej artylerii, o fortifikacji, o lotnictwie bombardującym, o umacnianiu wybrzeża. Figlarz wybitny, bo wie, że łatwo stawiać pytania z jego miejsca, a trudno odpowiedzieć z mojego....

Nie myślę zasłaniać się tajemnicą wojskową. Powiem krótko. P. Arciszewski woła: mnie to niepokoi i społeczeństwo niepokoi, dopóki mi nie powiesz.

Niech się pan niepokoi, ja nie jestem pańską nianką, ażeby pana uspakajać. Na wynik ewentualnej wojny to nie wpłynę.

Nie powiem tego przez przesadę. Te najcięższe armaty, samoloty, bomby mają naturę tak skromną, że jeżeli się je bardzo chwalić podczas pokoju, to kłopotliwie działają podczas wojny, ale jeżeli się o nich nie mówi, to na wojnie czekają i pokazują zęby.

Nie będę się powoływał aż na miecze grunwaldzkie, ale przypominam, że w r. 1870, gdy Napoleon III zapytał marszałka Leboeuf: Czy jesteśmy przygotowani? odpowie-

NA SŁOWA ODPOWIADAMY CZYNAMI.

Podobnie, jak w poniedziałek wczoraj pos. Arciszewski lwia część swego przemówienia poświęcił postawie naszej siły zbrojnej w związku z jawną już tendencją „rewizjonistyczną” Niemiec hitlerowskich — tak i we wtorek pos. Tebinka od analizy tego zagadnienia rozpoczął swą mowę. Zwracając się do prawicy, rzekł:

— Robicie zarzut, że na niepoczytalną propagandę Niemiec za rewizja naszych granic zachodnich rząd nasz niedość silnie reaguje. Uważacie, że na każde bezsensowne oświadczenie jakiegoś starego pyka rząd powinien składać deklarację protestacyjną. Byłoby to poniżej naszej godności.

Odpowiadamy nie słowami, a czynami: port i miasto Gdynia, kolej Bydgoszcz — Gdynia, budowa osad na rozparcelowanych majątkach, budowa floty, słowem inwestycje w wysokości pół miljar- da złotych, zmierzające do zwiazania Pomorza z Polską i zapewnienia jej należytego dostępu do morza. W Gdyni w 1932 roku przeładowano zgórą 5.000.000 ton i stała się już ona jednym z głównych portów bałtyckich. Pomorze jest najbardziej polską dzielnicą. Mamy doskonałą armię przeznaczoną do obrony naszych granic i naszej wolności i żadne głupie gadania na temat rewizji granic nie nas nie obchodzą.

I omówiwszy obszernie przygotowania wojenne, które możemy zaobserwować w szeregu państw, a zwłaszcza ich starania rozbudowy gigantycznego aparatu lotniczego, zakończył pos. Tebinka pięknym porównaniem:

— Przed wiekami Polska wytworzyła niezwykły rodzaj broni. Był zakuci w żelazo i skrzydła mieli w ramion. To była polska huzaria. Lotnik dzisiejszy, to współczesny polski huzar. Więcej kredytów na polskie skrzydła! Jakżebyśmy nie mieli dla lotników w całym społeczeństwie!

dział on: „Nie brakuje ani jednego guzika u gietra”. Tymczasem brakowało wszystkiego i także zwycięstwa... Kiedy szef armii niemieckiej po wypowiedzeniu wojny światowej napisał w swych pamiętnikach: „Poszedłem spać wcześniej, bo wszystko jest przygotowane do zwycięstwa”, to potem dostał w skórę. Nie będę mówił o tem, jak to Moskale mówili, że Japończyków czapkami nakryją, ani, że Niemcy na początku wojny woli: „Nach Paris”.

Jest przesadą wojskową, że kiedy się bardzo klepie armaty w czasie pokoju, to one będą źle szeleścić w czasie wojny. Jeżeli społeczeństwo jest niespokojne, to powiem, że wołać takie społeczeństwo, które podczas pokoju niepokoi się o wojnę, aniżeli żeby podczas pokoju było bardzo arbitralne, a w czasie wojny rozpaczające.

Wreszcie p. Arciszewski mówił coś o młodzieży narodowej, czego naprawdę nie rozumiałem. Ja wezmę tę kwestię prosto.

Wierzę, chociaż nie jestem idealistą, ale wierzę, że w razie potrzeby młodzież narodowa, młodzież wszystkich partii, ludowa, socjalistyczna, z BB, stanie pod jednym sztandarem i zasilą armię czynną bez różnic partyjnych.

Wierzę w to, że te wszystkie nasze różnice, które tu mamy, to będzie głupstwo, drobiazg wobec tego, że ojczyzna w niebezpieczeństwie. Mamy wodza armii, armia czynna zasilona będzie armia rezerwową, armia zapasowa będzie we wszystko, co potrzeba i wierzę, że przy nateżeniu wszystkich sił, nie chępiąc się, potrafi ona w ciężkim trudzie fizycznym i psychicznym uwalczyć Polskę zwycięstwem. (Huczne oklaski).

NIE ZAPOMINAJ O TEM,

ŻE JAK CIĘ WIDZA, TAK CIĘ PISZA I JAK SIĘ ZAAONSUJESZ — TAK BĘDZIESZ PRZYJĘTY. — STARANNIE WYKONANA WIZYTÓWKA ŚWIADCZY BARDZO WIELE.

BILETY WIZYTOWE NOWOCZESNE, STARANNIE WYKONUJE DRUKARNIA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO, POZNAŃ, POCTOWA 9.

DLA NASZYCH ABONENTÓW W ZNIZKA 10%.

Budżet rolnictwa

Sprawozdawca p. Strojnowski w części ogólnej swego przemówienia poruszył najpierw sprawę hiperprodukcji rolniczej w świecie i różne sposoby zaradzenia wynikającemu stąd kryzysowi. Stwierdził, że dalsze możliwości rozwoju rolnictwa może zapewnić tylko rozszerzenie rynku wewnętrznego, trzeba wzmożyć siłę nabywczą spożywców.

Pos. Fijałkowski (ND) występował przeciw kartelom. Pos. Malinowski (Str. lud.) twierdzi, że ustawa konwersyjna dała rolnikom zamale ulgi.

W toku dyskusji nad budżetem emerytur i rent przemawiał ościenniały pos. mjr. Wagner (BB), podkreślając konieczność stabilizacji wydatków na emerytury, które dochodzą do 270.000.000 zł.

W czasie debaty nad budżetem min. oświaty, zajął się najpierw szkolnictwem powszechnym, poczem dał analizę stosunków na wyższych uczelniach.

„Jesteśmy świadkami zjawisk niezwykłych. Część młodzieży — wiadomo oczywiście jakiego oblicza politycznego — zaczyna urządzić dzikie, brutalne napadki na tych profesorów, którzy oświadczyli, że zmiąną obowiązującą obecnie ustawy o szkołach akademickich. (Głos: Hańba, wstyd!). Młodzież ta broni rzekomo zagrożonej wolności myśli, a jednocześnie obraża i bije swoich profesorów, którzy w ważnym zagadnieniu organizacji nauczania na żądanie komisji sejmowej ze swojego niewątpliwego prawa nie skrepowanej niczem myśli zrobili użytek.

Pos. Piotrowski (PPS): Kto wiatr sieje zbiera burzę. (Wrzawa, głos pod adresem posła Piotrowskiego: Parobek reakcji, schamiał w służbie endecji).



REPREZENTANT ZAPRZYŻAJNIONEJ AGENCJI.

Do Warszawy przybył i wyprzedstawiciel oficjalnej włoskiej agencji prasowej „Stefani” p. Roberto Suster. Na ilustracji widzimy p. Suster’a, który jest jednocześnie korespondentem dziennika „Popolo d’Italia”.

U nerwowo chorych i cierplących psychicznie łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa” przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Żądać w aptekach i drogeriach. Zalecana przez lekarzy. 834-9

Min. Jędrzejewicz: Czy pan, panie pośle, broni na pastników?

M n. Jędrzejewicz przemawia

Wysoka Izba! Przyzwyczajaliśmy się już do wielu przykrych rzeczy, w szczególności dwukrotnie byliśmy świadkami niekulturalnych, dzikich ekscesów w wyższych uczelniach, połączonych z użyciem gwałtu fizycznego. W stosunkach, w których właśnie wszelka przemoc fizyczna powinna być kategorię wykluczone, po raz pierwszy stoisz wobec faktu zupełnie nowego, wobec faktu bicia profesorów naszych szkół najwyższych przez młodzież. Czegoś podobnego jeszcze nie było. Nie były to dzikie wybryki jednostek, jest to widocznie ustalona, sprecyzowana metoda. Prof. dr. Bartel, prof. Nowakowski, prof. Czerny, prof. Stekko, prof. Walek-Czernecki zostali obrzućci jajami, albo pobici, albo jedno i drugie, jak to miało miejsce u prof. Walek-Czerneckim.

Wysoka Izba! Z tej wysokiej trybuny, z której słyszysz mnie cała Polska, muszę kategorię zaprzestować przeciw metodom walki politycznej, które podsuwa się młodzieży. Metody te są sprzeczne z elementarnymi wymogami etyki, metody te są barbarzyńskie, wyzbyte ze wszelkich cech honoru, metody te są metodami tchórzów. (Oklaski).

Jestem głęboko przekonany, że powinny one wywołać szczery odruch oburzenia i potępienia ze strony wszystkich uczciwych obywateli Rzplitej, ze strony wszystkich organów prasowych, niezależnie od ich różnic ideologicznych i politycznych. (Huczne i długotrwałe oklaski).

Przemawiali następnie posłowie Kornecki (Kl. Nar.), Węlikanowicz (Ukr.), Szyszko (BB) i Poljan (Ch. D.), poczem o godzinie 19,45 dyskusja została przerwana i posiedzenie zamknięte.

Proces Centrolewu

Z Warszawy donosi (ż.): Dalszy ciąg wtórkowej rozprawy w procesie Centrolewu miał przebieg następujący:

Po naradzie sąd postanowił oddalić wniosek obrony o odroczenie rozprawy ze względu na to, że adw. Urbanowicz zlańał nogę już po otrzymaniu zawiadomienia o wyznaczeniu rozpraw i było dość czasu na powierzenie obrony komu innemu. Sędzia Chodecki, przystępuje do referatu sprawy. Ławy obrońców puste. Na ławie oskarżonych siedzą jedynie: Lieberman, Mastek, Pragier, Witos i Kiernik. Pozostali oskarżeni opuścili gmach sądu. Udział ich w sprawie nie jest obowiązkowy.

Referat sędziego Chodeckiego trwał do godz. 4-tej i pół po południu, poczem sąd zarządził przerwę do godz. 10-tej dnia dzisiejszego.

Pod koniec posiedzenia sala świeciła pustką. Ci oskarżeni, którzy czas jakiś pozostawali na swych ławach, po demonstracyjnym wyjściu obrońców wkrótce opuścili gmach sądu. (?)

W dniu dzisiejszym przemawiają oskarżyciele publiczni.

Proces, który trwał 259 lat

Avellino (PAT). Został rozstrzygnięty spór gmin Benito i Melito o prawo wypasania na terenie około 1500 morgów, trwający od 1674 roku, czyli przez 259 lat. W ciągu procesu wydano około 600 orzeczeń sądowych.

Pożar historycznego miasteczka w Belgii

Bruksela (PAT). W nocy z niedzieli na poniedziałek w historycznym miasteczku St. Hilbert koło Namur, wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył doszczętnie część miasta. Pożar, nie napotykał na żadne przeszkody, z powodu braku straży ogniowej, rozszerzył się na cały szereg domów niszcząc m. i. centrale telefoniczną i przerywając w ten sposób komunikację z krajem. Policja i żandarmerja kierowała wszystkich mężczyzn, napotykanych na ulicy do walki z pożarem. Akcje ratunkową wspomagały oddziały straży ogniowej, przybyłe z okolicznych miast. Dopiero w poniedziałek popołudniu pożar opanowano.

Panny z Wilka

Jarosław Iwaszkiewicz „Panny z Wilka” Warszawa — Gebethner i Wolf 1933.

W ostatnich czasach coraz częściej słyszy się narzekania na rozpaczliwą wprost stagnację na rynku księgarskim. Książki prawie nikt nie czyta i nikt nie kupuje. Wierna przyjaciółka człowieka wyeksmitowana dzisiaj z domu, gdzie przez wiele dziesiątków lat spełniała swą wielką misję. W okresie światocznym „Dziennik Poznański” ogłosił szereg wywiadów z kierownikami pierwszorzędnymi firm księgarskich, chcąc w ten sposób stwierdzić ile prawdy mieści się w tych narzekaniach na tragiczny zastój w księgarstwie. Jednak prawda, jaka wyłoniła się z wyżej wspomnianych wywiadów okazała się naprawdę gorzka i cierpka, bardziej smutna, niżby się nawet było spodziewać można. Wszyscy stwierdzili jednogłośnie, że książka dogorywa. Kulturze polskiej grozi niebezpieczeństwo.

Ostatnio stara zasłużona firma Gebethner i Wolf z młodzieńcem lekceważeniem niebezpieczeństwa rzuciła na rynek szereg dzieł pierwszorzędnej wartości. Z wiarą w ostateczne zwycięstwo postanowiono napowrót wprowadzić książkę do każdego kulturalnego domu, oraz uczynić ją czemś niezbędnym. Tegoroczny sezon światocznym przyniósł obfity plon tak w dziale książek dla młodości, jak i dla starszych. Niektóre z nich otrzymały nawet zewnętrzną szatę wprost przepyszną, luksusową.

Nakładem tejże firmy ukazały się też dzieła o poważnej wartości artystycznej, jak „Zazdrość i medycyna”, o której dłuższą wzmiankę zamie-

ścił niedawno „Dziennik Poznański” w cyklu swych recenzji. A teraz znów nowy tom prozy Jarosława Iwaszkiewicza.

Jarosław Iwaszkiewicz, jeden z czołowych przedstawicieli „Skamandra”, znany poeta i dramaturg coraz częściej zdradza poezję na rzecz prozy. Przed kilku laty wydał prócz swych drobnych nowel dwie duże powieści „Księżyc wschodzi” i „Zmowa mężczyzn”. Ale obydwie rzeczy nie obudziły żywszego echa, nie wnosząc do piśmiennictwa żadnych pierwiastków nowych, ni trwałych i nieprzemijających, a obracały się jedynie tylko w sferze eksperymentu literackiego. Nic poza tem.

W ostatnich zaś dniach nakładem Gebethnera pojawił się nowy tom J. Iwaszkiewicza pod tyt. „Panny z Wilka”.

Na tom ten składają się dwie duże nowele, a mianowicie: „Panny z Wilka”, oraz „Brzezina”. Treść noweli tytułowej jest wąta, skąpa, oraz pozbawiona wszelkiej akcji. Prawie nic się tutaj nie dzieje i dlatego to tok opowiadania nie potrafi zająć czytelnika. Zdaje się prostopo, że autor niema nic do powiedzenia, lecz mimo to sili się na stworzenie czegoś oryginalnego. Iwaszkiewicz nie potrafi nas zainteresować losami Wiktora Rubena, ani też tem, co przeżywa podczas swego urlopu w Wilku, gdzie niegdyś spędził najpiękniejsze chwile swojego życia, a gdzie dzisiaj jest tylko legenda. Zato mocniej i ciekawiej rysują się sylwety sześciu panien z Wilka, oraz ich metamorfoza w ciągu lat kilkunastu podczas których Ruben tułał się po świecie. Całość czyni wrażenie fragmentu z większej rzeczy z powodu braku organicznego zamknięcia w sobie, ale nie skończonej, przemysłanej i dobrze skonstruowanej noweli. Po przeczytaniu pierwszej części książki

doznajemy wrażenia pewnego nieporozumienia między czytelnikiem, a autorem. Watość treści powetowałaby w wielkiej mierze głębia ujęcia psychologicznego, lecz i tutaj spotykamy się z zawodem, gdyż w pierwszej części „Panien z Wilka” obracamy się w świecie banalności i utartego szablonu.

Dopiero druga część „Panien z Wilka”, zatytułowana „Brzezina” daje nam pełną satysfakcję, stając na wyżynie wymagań stosowanych do dzieła literackiego wysokiej klasy. Już sama fabuła doskonale zadzierzgnięta, absorbuje nas całkowicie swą stale stopniującą się dramatycznością, przechodzącą wreszcie w scenie walki dwu braci o ciało wulgarnej kochanki, w głęboki, wstrząsający tragizm.

Do ustronnej leśniczówki, rzucanej pośród borów przyjeżdża w odwiedziny do brata z sanatorium szwajcarskiego, Staś. Chce zamieszkać przez dłuższy czas ze względu na zdrowie, w sosnowym lesie. Przyjazd jego mać żalobną ciszę, jaką zdzwonia ściany domu Bolesława po śmierci żony, pochowanej w pobliskiej, przesłizanej brzezinie. A już w pierwszej chwili Bolesław, obserwując wysiadającego z brzycki brata myśli o nim z niechęcią, gdyż raz go przesadna elegancja tego człowieka z wielkiego świata. Niechęć ta wzmacnia się jeszcze, kiedy spokój pustelni mać głos fortepianu, sprowadzonego z miasta. Podczas scysji obu braci, Staś przyznaje się, że przyjechał tutaj umrzeć, a nie wesołi się beztrudno. Oświadczenie jego nie załamuje wcale Bolesława. Miedzy braćmi stale wzrasta przepaść, chociaż milczą i prawie nic nie mówią do siebie.

Przepaść ta staje się nie do przebrnięcia, gdy miedzy braćmi wyrasta cień kobiety, do której obaj tęsknią i której obaj pragną. Tragiczna nie-

nasyconosc życia opanowuje ich naraz z żywiołową mocą. Staś ginie na suchoty, chowają go stosownie do życzenia w pobliskiej brzezinie, a nad nim i nad jego mogiłą tętni dalej nienasycone, wiecznie pragnące życie.

Styl barwny, mieniący się wszystkimi odcieniami przepysanej palety literackiej Iwaszkiewicza. Autor maluje jednak nie szeroko kładzionymi pamiłami w sposób impresjonistyczny, lecz idąc po drodze uproszczeń dąży do najwyższej ekspresji. Gra gamami najsłabszymi, ledwo uchwytynych odcieni. Dlatego to pejzaż w „Brzezynie” przypomina prymitywne celnika Rouss’a. Poszczególne karty tchną poezją spokoju, jakim oddycha tak świetnie przez Iwaszkiewicza odczuć przyroda.

„Brzezina”, „Panny z Wilka” stają się książką naprawdę piękną, a może nawet najlepszą w dotychczasowej twórczości prozatorskiej autora.

Strona graficzna, jak zawsze w wydaniach Gebethnera i Wolfa, staranna.

Józef Nikodem Kłosowski.

POLSKA ZAGRANICĄ

Stosunki literackie polsko-francuskie

Paryż, w lutym. Kwestia stosunku Francuzów do literatury polskiej, zainteresowań tłumaczeniową z języka polskiego (lub jego brak) zajmuje nas wszystkich żywo. My, Polacy, od dawna staramy się czerpać ze skarbcza literatury francuskiej. Czy odwrótny proces zachodzi? Czy Francuzi zglądają do naszej pięknej literatury, jeśli tak, czy ją rozumieją?

Jedną z osobistości najbardziej kompetentnych do zbierania głosu w tej tak ciekawej sprawie, jest bez-

Na widowni

P. PREZYDENT W ZAKOPANEM.

Z Warszawy donosi (Z): P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał na kilkutygodniowy wypoczynek do Zakopanego.

ROCZNICA KORONACJI OJCA ŚW.

Z Citta del Vaticano donosi (PAT). W przyszłą niedzielę, dnia 12 bm. z okazji XI-tej rocznicy koronacji Piusa XI będzie miała miejsce uroczysta ceremonia religijna w kaplicy Sykstyńskiej. Mszę św. odprawi kard. Locatelli, jako pierwszy z kardynałów kreowanych przez Piusa XI, poczem Papież udzieli obecnym apostołskiemu błogosławieństwa.

ZGON KONSULA MORAWSKIEGO.

Z Berlina donosi (PAT): We wtorek zmarł w Szczecinie na grype po krótkiej chorobie konsul generalny R. P. w Królewcu p. Tomasz Morawski. S. p. Tomasz Morawski przed objęciem stanowiska konsula generalnego w Królewcu był kolejno radcą poselstwa R. P. w Berlinie, radcą poselstwa w Moskwie, naczelnikiem wydziału personalnego w M. S. Z., wreszcie konsulem generalnym w Wiedniu. W Szczecinie bawił przejazdem.

Zgon hr. Apponyi

Z Genewy donosi (PAT): We wtorek po południu zmarł w Genewie znany dyplomata węgierski hr. Albert Apponyi, który, przybywszy tu przed kilku dniami jako delegat na konferencję rozbrojeniową, zapadł na grype. Zgon sędziwego dyplomaty węgierskiego, który mimo 86-ciu lat brał do ostatniej chwili czynny udział w pracach Ligi Narodów i był bardzo popularny w kołach genewskich odbił się tu głośnie echem. Na znak żałoby posiedzenie komisji głównej konferencji rozbrojeniowej zawieszono na kwadrans.

Zabiegi Hitlera o popularność

Berlin. (Tel. wł.) W sprawie doniesienia dziennika narod. socj. „Der Angriff“ o zrezygowaniu Hitlera z poborów kanclerza oświadczają, że jest jeszcze kwestia czy kanclerz może wogóle zrezygnować ze swych poborów, jako urzędnik państwowy. Jak dalej donoszą pobory kanclerza Hitlera mają być rozdzielone między rodziny, pozostałe po zabitych i znajdujących się w nędzy członkach organizacji hitlerowskich. (tk.)



B. KRÓL ALFONS W RZYMIE.

Były król hiszpański Alfons zawitał w tych dniach do Rzymu, witany na dworcu przez włoskiego następcę tronu Humberta.

Haniebny wybryk tchórzów

Senat U. W. potępia bezwzględnie napad na prof. Czerneckiego

Warszawa. (PAT.) Rektor Uniwersytetu prof. dr. Józef Ujejski złożył w poniedziałek w godzinach popołudniowych wizytę p. prof. dr. Tadeuszowi Wałęk-Czerneckiemu, któremu wyraził imieniem senatu akademickiego uniwersytetu głębokie współczucie i oburzenie z racji dokonanej na niego napaści.

Jednocześnie, jak nam komunikuje sekretarz Uniwersytetu, p. rektor wydał następującą odezwę do młodzieży akademickiej:

„W dniu 6 lutego br. stała się na dziedzińcu uniwersyteckim rzecz nigdy dotychczas w kronikach naszej szkoły nie notowana i w całym słownictwie haniebna. Grupa studentów ośmieliła się napaść na profesora i podnieść na niego rękę. Dokonała tego bezimiennie, bez odwagi poniesienia konsekwencji — tchórzliwie.

Sromota takiego czynu jest jawna. Senat uniwersytetu warszawskiego, stwierdzając w nim obrazę całego grona profesorskiego, wyraża przekonanie, że ogół młodzieży akademickiej odczuwa tę sromotę i żywi dla napastników należyta pogardę.

Rektor (—) J. Ujejski.

(P. red. — W prasie endeckiej nadaremnie do dziś szukamy choćby tylko kilku słów, potępiających huliganów, którzy napadli na prof. Czerneckiego).

Warszawa. (Tel. wł.) Na Uniwersytecie Warszawskim powtórzyły się ekscesy ponownie. W południe na dziedzińcu Uniwersytetu pobito brutalnie kilku akademików, rozdających ulotki Polskiego Związku Młodzieży Demokratycznej, potępiające napaść na profesora Wałęk-Czerneckiego. Dwóch z pośród pobitych odwołano pogotowie. Równocześnie część słuchaczy wykładów prof. Rybarskiego urządziła temu profesorowi manifestację, witając go oklaskami i okrzykami: „Niech żyje obrońca autonomii uniwersyteckiej!“ (Z.)

Przyznanie Niemcom równouprawnienia było ciężkim błędem politycznym

Paryż. (Tel. wł.) „Matin“ stwierdza w dzisiejszym wydaniu, że francuski plan konstrukcyjny niema wielkich widoków w Genewie i oświadcza, że część państw biorących udział w konferencji rozbrojeniowej widzi w udziale Niemiec w konferencji poważne niebezpieczeństwo. Stanowisko Niemiec jest chwilowo jeszcze pozornie umiarkowane, ale to nie przeszkadza, że kanclerz Hitler z niebywałą szybkością przygotowuje niezwykle liczną i dobrze zorganizowaną milicję.

„Echo de Paris“ oświadcza, że Francja i jej sojusznicy zostaną pewnego dnia zmuszeni, o

ile nie chcą popełnić samobójstwa, odsunąć się od oświadczenia 5 mocarstw, przyznającego Niemcom równouprawnienie.

Trzeba było Niemcy pozostawić poza konferencją, ponieważ wówczas ponosiłyby one odpowiedzialność za niepowodzenie konferencji. Teraz będzie Francja zmuszona do wypowiedzenia kategorycznego „nie“ w Genewie, chociaż to pociągnie za sobą chwilową krytykę innych uczestników. Lepiej jednak narazić się na to, jak w chwili obecnej osłabiać siłę armii francuskiej i innych państw, stojących w obronie traktatów. (K.)

Państwo mandzurskie

nie będzie uznane.

Genewa. (PAT.) „Komitet 19-tu“ na odbytem dzisiaj poufnym posiedzeniu posunął dość daleko opracowanie końcowych zaleceń zgromadzenia Ligi co do sporu japońsko-chińskiego. Komitet zdecydował oprzeć zalecenia o trzy następujące zasady: 1. dziesięć punktów raportu Lyttona, 2. nieuwzględnienie ani de fac-

to ani de jure państwa Mandżuko, 3. ścisłe przestrzeganie paktu Ligi Narodów, paktu paryskiego i traktatu dziewięciu mocarstw.

W toku dyskusji reprezentant Francji podkreślił, że z zasad tych wynikać będzie zobowiązanie nie utrzymywania żadnych stosunków z państwem Mandżuko. Komitet powołał podkomitet redakcyjny dla opracowania tekstu zaleceń.

— Przedewszystkiem niema na Sorbonie katedry literatury polskiej. Wykłada się literatura chińska, japońska, węgierska, a nie wykłada się literatury polskiej.

— Tak, zdawałoby się, że literatura polska powinna być bardziej interesować Francuzów, niż np. węgierska. Nie chcę uchybiać Węgrom, do których zresztą czuję prawdziwą sympatię. Sądę jednak, że Polska jednak powinna być bliższa Francji?

— Tak, bezwątpienia! A jednak literatury polskiej się nie wykłada.

— Przecież profesor Zaleski, wykłada w Paryżu literaturę polską?

— Tak, ale nie na Sorbonie. Nie jest on zresztą Francuzem i dlatego nie mógłby nigdy zostać zwykłym profesorem Sorbony. Tu trzeba profesora Francuza, któryby stale wykładał, miał prawo przyjmowania tezy, wypuszczania doktorantów itp.

Fakt ten jest smutny sam przez się. Komu to przypisać? Czy zwać do karb naszej propagandy we Francji, która jak wszędzie zagranicą i tu swankuje. Pozostawiam tę kwestię otwartą. Niech ludzie kompetentni zabiorą głos.

— Poza tem, — ciągnie dalej wybitny profesor — niema dotychczas historii literatury polskiej po francusku.

— O ile słyszałem, to p. Potocki pracuje nad podobnym dziełem.

— Tak... ale dotychczas go nie mamy i Francuz, który pragnie dowiedzieć się czegoś o całości literatury polskiej niema tej możliwości.

— To przykro, Panie Profesorze, — że literatura nasza jest w tak trudnym położeniu we Francji.

— Tak... lecz dopełnienie tych podstawowych warunków, znajomość literatury polskiej, będzie u Francuzów zawsze tylko dorywcza...

W tej chwili słyszę chrząkanie w poczekalni licznej rzeszy studentów i rozmaitego rodzaju interesentów, którzy się niecierpliwią. Trudno więc, trzeba opuścić już miły gabinet, chociażby się chciało coś jeszcze dowiedzieć od wybitnego znawcy życia literackiego we Francji.

Dziękując mu bardzo za cenne uwagi, wychodzę, żegnany serdecznie. O ile rozmowa z sympatycznym profesorem była miła, o tyle uwagi jego szczere i tak słusze pobudziły mnie do przykrych refleksji.

Ze też ta nasza polska literatura musi być zawsze tym kopciuszkiem. W kraju jest z nią źle, a zagranicą jeszcze gorzej. Mamy jednakże wrażenie, że we Francji dałoby się dużo zrobić dla naszej literatury przy dobrej woli i konsekwencji.

I. N.

Przekład Sieroszewskiego. Jako pierwszy tom kolekcji polskiej ukazał się tu przekład „Ucieczki“ Wacława Sieroszewskiego. Przekład wyszedł z pod pióra J. A. Teslarskiego i hr. J. de France de Tersant.

ROZMAITOŚCI

Nowa placówka wydawnicza. Powstała nowa placówka naukowo - wydawnicza o charakterze spółdzielczym p. n. „Libraria Nova“, której celem jest wydawanie i rozpowszechnianie odbitek, artykułów i mniejszych prac naukowych ze wszystkich dziedzin wiedzy. Spółdzielnia będzie docierała bezpośrednio do wszystkich osób zainteresowanych daną gałęzią nauki. Na czele Zarządu stanął prof. Z. Ludkiewicz, profesor Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiej, T. Teslar, Cz. Gutry. Do Rady Nadzorczej wchodzi prof. St. Arnold, St. Bryła, B. Hryniewicz, T. Kłapkowski i A. Zabko-Potopowicz. Adres Spółdzielni „Libraria Nova“, Warszawa, Marszałkowska 69. — Telefon 8.40-93.

Jutro w numerze

Jutrzejszy feljeton pióra dr. Janiny Budkowskiej z Wilna, poświęcamy twórczości prof. Marjana Zdziechowskiego, który w tym miesiącu obchodzi 50-lecie swojej twórczości naukowej.

NA ŻELAZNYM SZLAKU DZISIEJSZEJ POLSKI

Zanosi się na tęgą zimę

Wilno, dnia 26 stycznia.

Każdy, kto był na froncie bolszewickim, pamięta zapewne owe przysłowiowe wskazówki poleszczuka na pytanie: jak daleko? Brzmiała zawsze odpowiedź: „budet z piat' werst — z hakom“. I ten hak był prawdziwym umartwieniem maszerujących, bo się nigdy nie kończył.

To samo w Wilnie. Zawsze odpowiadają: ot już niedaleko, a ty człowieku idziesz a idziesz... Dobrze to w maju, ale nie przy 27 stopniach poniżej zera.

Szukałem zakładu kąpielowego. Jakiś gaziernik powiada mi, że „ot na ul. Trockiej jest zakład dworiarński“. Jeśli już szlachta tam chodzi, myślę sobie, to zapewne czysty.

Ledwie wszedłem i rzuciłem okiem na stan higieny — zreiterowałem. Musiałbym co najmniej użyć pięciu sztuk tabletek sublimatu, aby „odkazić“ taką wannę „dworiarńską“.

Kanalizacji brak, a nasze kucharki gazowe, zastąpione są tutaj przez prymusy. Aparatów telefonicznych cztery razy mniej niż w Poznaniu, centralnego ogrzewania brak nawet w reprezentacyjnych lokalach miasta.

Za to okolica cudowna. Szczególnie przedmieście Antokol. Wymarzone tereny dla narciarstwa. Dla tego spotyka się sporo młodzieży, sunącej po śniegu z malowniczych wzgórz podmiejskich. Inna rzecz, że przeważnie „od naszych“.

Pierwsze przykazywanie dla zwiedzających Wilno, brzmi: kościół św. Piotra i Pawła. Byłem i chodziłem w nim przez dwie godziny z zadartą w górę głową. Jego słynne stinki (freski) są chyba jedynym w swoim rodzaju arcydziełem. Cudne. Znać mógłby ich piękno i wartość opisać. Ja starałem się tylko pobieżnie zrozumieć ich treść.

W międzyczasie meji penetracji kaplic i zakamarków kościoła, kościelnym zatrzymał mnie przy dwóch olbrzymich kotłach, stojących u drzwi wejściowych. Zostały zdobyte na Turkach i ofiarowane kościołowi.

Zabębnił w jeden z nich. Rozległ się wspaniały dźwięczny ton.

— Otdó widzi pan, powiada kościelny, to jest nasz najlepszy i najpewniej wskazujący barometr. Ma się na trwałą pogodę, to dźwięk czysty. Na słotę kotły wydają ton głuchy, przytłumiony. Wskazują niezawodnie na 24 godziny naprzód.

W kilka chwil potem, gdy kroczyliśmy przez kościół, przeleciał nad nami nietoperz. Zatoczył kilka kół i znikł.

— Widzi pan, zanosi się na tęgą zimę, bo zawsze przed długimi mrozami, nietoperze z górnych regionów kościoła chronią się na dół i zasypiają w nowel, cieplejszej siedzibie aż do wiosny. W roku 1929 nietoperze tak samo wedrowały z góry na dół. To jest nieomylny znak.

Zatem, kto przeczyta niniejsze, niechaj szykuje większy zapas węgla.

Wdarłem się powrotną drogą z kościoła na górę zamkową, bo być w Wilnie a nie widzieć jego przepięknej panoramy z wierzchołka muru bastionu powitołkowego, to to samo, co być w Rzymie a papieża nie oglądać.

Ale nie można pominąć w żadnym wypadku zwiedzenia wileńskiego ghetta żydowskiego, które uplasowało się w krętych zaułkach tuż pod bokiem śródmieścia.

I ciekawe i przeraża. Swoim gromem nędzy i brudu, zamkniętego w kłamrach domostw. Sklepek przy sklepiku: ze starym żelastwem, skórą, węglem, drzewem, śledziami. Kłateczki po trzy metry kwadratowe powierzchni, ciemne jak piekło, natłoczone licznym skulonym żydostwem. Każda sprzedawczyni, aby wytrwać „na stanowisku handlowym“ dzierży przed sobą starą mienającą wojkową lub kociołek, w którym żarzą się węgle. Byłe ogrzać zgrzanię od zimna ręce. Geba rusza się jeszcze, proponując natarczywie przechodniowi okazynę kupno zardzewiałych tyżew (to obiekty na czasie) lub wykrzywionego haka żelaznego. Najlichszy skrawek żelaza ma tu swoją wartość handlową.

A co ciekawsze, to że stróżami tych bastionów brudu i nędzy żydowskiej — są chrześcijanie, polacy. Wstąpiłem do pierwszego z brzegu podwórza i odszukałem mieszkające z napisem: dozorca domu. Nora, nie mieszkanie. Poniżej pojęć naszych.

W domu była stróżka z trójmiem nieletnich dzieci, o ziemisto-szarej cerze, chudych, pokaszających Bawili się na futrynie okna, jedynym miejscem, dokąd docierała odrobina światła dziennego.

Pobierali od grudnia 45 złotych miesięcznej pensji, a od nowego roku gospodarz obiecał im do 25 złotych, bo „lokatorzy“ nie płacą...

Można więc dośpiewać sobie, jak ci ludzie żyją.

Chciałem mieć również pogląd na środowisko kultury duchowej Wilna. Zaszedłem do teatru muzycznego „Lutnia“. A la nasza komedia muzyczna. Wystawiano — Różę z Florydy z udziałem znanej Poznańskimi Janiny Kulczyckiej.

Na widowni zajętych 30 procent miejsc. Kobiety siedziały w płaszczach, butach, a mężczyźni zwinęci w kłębki. Z zimna, bo cztery piece, sprząły wrażenie ironii ciepła. Po dwóch aktach dygotania jak w febrze, gdy uprzytomniałem sobie, że w poczekalni dworcowej jest ciepło, z trzeciego zrezygnowałem.

J. K.

Baczność Wronki!

Dla wygody i na ogólne życzenie naszych Czytelników w Wronkach utworzyliśmy

Agencję

Dziennika Poznańskiego, którą prowadzi

p. Tadeusz Walkowiak

Skład papieru — ul. Poznańska nr. 65.

Wszelkie zgłoszenia na prenumeratę, ogłoszenia, zapytania etc. prosimy kierować pod powyższym adresem.



MAŁŻENSTWO LICZĄCE 158 LAT.

W Berlinie odbył się w tych dniach ślub 77-letniego Pawła Berta z 81-letnią p. Karoliną. „Młodej Paryż“, powracającej z uroczystości ślubnej, urzędowo niebywała owacje.

sprzecznie prof. Strowski, wykładający literaturę francuską w Sorbonie paryskiej — wybitny znawca literatury francuskiej. Profesor Strowski, jak nazwisko wskazuje pochodzi z rodziny polskiej. Najlepszy dowód, że nicy wiążące go z Polską nie są zupełnie zerwane, niech służy fakt, iż córka jego niedawno wydała w opracowaniu francuskim „Opowiadanie o Panu Twardowskim“. Notabene, powodzenie Pana Twardowskiego u publiczności francuskiej jest podobno bardzo duże. Krytyka przyjęła pracę bardzo przychylnie, a przedmowę napisała znana pisarka hrabina de Noailles.

Udałem się więc do prywatnego mieszkania profesora. Przyjęty zostałem w pięknym, stylowym gabinecie, zavalonym wprost książkami. Na stole, na półkach, jednym słowem wszędzie jest ich pełno.

— Pan Profesor nie traci kontaktu z bieżącym życiem literackim? Chyba żadnego wydania u Pana Profesora nie brak, sądząc po ilościach książek, jakie się widzi?

— Moim obowiązkiem jest wszystko znać, przynajmniej dzieła wybitniejsze, jakie się ukazują. To już należy do mego „métier“ — brzmni uprzejma odpowiedź.

— Nie chcąc narazić cierpliwości Pana Profesora na ciężką próbę, widząc jak czas jego jest drogi, przystępuję odrazu do rzeczy.

— Pragnąłbym od Pana Profesora dowiedzieć się czegoś w kwestii zainteresowania się Francuzów literaturą polską.

— Hm! Tłumaczenia, jakie się dotychczas ukazały, jak np. Berenta „Żywe kamienie“, dzieła Goetla, itd. zostały bezsprzecznie dobrze przyjęte — zainteresowanie jest duże — bezwątpienia duże! Tylko widzi Pan, zwrócić tu uwagę na jedno. Brak jest ciągłości w udostępnianiu szerokim masom francuskim literatury polskiej. Tłumacze nie dotychczasowe — to tylko sporadyczne wypadki, nieoparte na żadnej konsekwentnej i dobrze zorganizowanej akcji.

— Jak Pan Profesor wyobraża sobie tę zorganizowaną akcję?

Na karnawał

Gorsety, Paski, Biustonosze,
Rękawiczki, Pończochy

NB. Przyjmuje
się asygnyaty
„Kredyt“

S. Kaczmarek
ul. 27 Grudnia nr. 20

Kronika

luty

9

czwartek

Kalendarz rzymsko-katolicki
Czwartek Apolonij, Cyryla
Piątek Scholastyki, Sylwestra

Kalendarz słowiański
Czwartek Goryslawa
Piątek Tomiła

Słońce: wschód 7,03

zachód 16,36

Księżyc: wschód 15,41

zachód 7,18

DYŻURY NOCNE APTEK.

Śródmieście: Apteka Czerwona, St. Kynek 37; Apteka Zielona, Wrocławska 31; Apteka 27-go Grudnia, ul. 27 Grudnia; Apteka w Bazarze, Al. Marcinkowskiego 10.
Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, M. Focha 47.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, Kraszewskiego 12.
Widła: Apteka pod Koroną, G. Wilda 61.
Solacz: Apteka na Solaczu, Mazowiecka 12.
Staroleka: Apteka Staroleka, Staroleka 83.
Górczyn: Apteka Górczyska.

ZEBRANIA TOWARZYSTW POZNAŃSKICH.

Dzisiaj — środa

17,00 — Stow. Oficerów w stanie spoczynku, walne zebranie, pl. Wolności 9.
19,00 — Tow. Muzyczne Kolejowe, w kasynie ul. Róbcza 4.

19,00 — Tow. Niższych Funkcjonariuszy Państw. i Samorząd. u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13.

19,00 — Sodalicia Pań Konfektowych, walne zebranie w sali sod. O. O. Jezuitów.

20,00 — Koło Przyj. Harc. przy I Harc. Druż. Lotniczej, w IV szkole wydziałowej, ul. Barwińskiego.

20,00 — Koło Przyj. Harc. przy V Harc. im. Poniatowskiego, w auli szkoły ul. św. Marcina.

20,00 — Tow. Miłośników Języka Polskiego w Coll. Minus walne zebr. (sala 20) odczyt wygłosi dr. Tomaszewski.

20,00 — Tow. Śpiewu „Halka” (Jeżyce) u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16.

20,00 — Chór Kościelny p. w. św. Grzegorza (Jeżyce), w salce parafialnej.

20,15 — „Sokół” (Śródmieście) w salce, św. Marcina 65.

20,15 — Pokaz oszczędności stosowania gazu, w gazowni, Grobla 15.

19,00 — B. B. W. R. Koło I Prac. Magistr. w Domu Rzemieślniczym.

19,30 Tow. Powst. i Wojaków (Śródmieście) u p. Jarockiej, Maszalska 8a.

19,45 — Zjedn. Pracy Wsi i Miast (Jeżyce) w lok. p. Bigosa, Kraszewskiego.

20,00 — „Sokół” (św. Łazarz) w lok. ul. Spokojna 24.

20,00 — Stow. Młodzieży (św. Łazarz) w Domu św. Antoniego.

NABOŻENSTWA

Dzisiaj — środa

19,00 — Sodalicia św. Piotra Klawera, w kościele O. O. Franciszkanów, nabożeństwo misyjne z kazaniem.

Jutro — czwartek

19,00 — Polska Liga Przeciwdziałkowa, walne zebranie w auli Szkoły Społ. Podgórna 12b.

19,00 — Tow. Przem. „Dźwignia” (św. Łazarz) w rest. M. Focha 62.

19,00 — Tow. Kult. Ośw. Kobiet im. Dąbrowskiej, walne zebranie w Ognisku.

19,00 — Zjedn. Pracown. Rzemieśln. (sekcja kolodziej ska) w Domu Rzemieślniczym (sala 20).

19,30 — Koło Absolwentów IV szkoły wydziałowej (św. Łazarz) w auli.

19,30 — Zw. Podoficerów Rez. w rzeźni miejskiej.

19,30 — Stow. Młodzieży Polskiej (Widła) w Ognisku

20,00 — Tow. Uczestników Powst. Wlkp. (św. Łazarz-Górczyn) w rest. ul. Focha 81.

19,30 — Koło Eucharystyczne Panien (Jeżyce) nabożeństwo miesięczne, poczem zebranie w Ochronie.

BRZYDKA PLAMĘ TWORZY na twej sukni wieczorowej miemodna torebka. Za parę złotych możesz już nabyć nową śliczną w firmie St. Jaschke. Poznań, Pl. Wolności 11.

ZABAWY.

8 lutego — wieczór karnawałowy Koła Matem.-Fizycznego S. U. P. w „Bazarze”. Początek o godz. 21.

8 bm. — wieczorek taneczny Zjedn. Mandol. „Chopin” i „Drukarszy” oraz Komitetu Rodz. przy 29 szkole powszechnej, w „Łoży”, Grobla 25. Początek o godz. 20.

9 bm. — herbata literacka Zw. Zawod. Literatów Polskich w cuk. Fangrata, Al. Marcinkowskiego 8. Początek o godz. 20.

9 lutego — wieczorek z tańcami organizowany przez Koło Polonistów U. P. w „Belwederze”. Początek o godzinie 21.

10 bm. — wieczór karnawałowy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, w „Adrii”.

11. b. m. — zabawa karnawałowa Koła Śpiewu im. Paderewskiego, w rest. „Zamkowej”, św. Marcin 40.

11. b. m. — bal Stow. Młodzieży Polskiej (św. Wojciech) w sali Król Jadwigi, al. Marcinkowskiego 1.

11 lutego — zabawa karnawałowa Tow. Powstańców i Wojaków im. Hallera, w sali p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16. Początek o godz. 20.

11 lutego — bal Koła Lesników S. U. P. w „Bazarze”. Początek o godz. 11.

11 bm. — wielka zabawa karnawałowa K. P. H. przy V Druż. Harc. im. Poniatowskiego, w Domu Rzemieślniczym. Początek o godz. 20.

11 bm. — zabawa karnawałowa Zw. Inwalidów Wojskowych R. P. w „Łoży”, Grobla 25.

11 bm. — wieczorek karnawałowy „Legionu Młodych” w lok. ul. Skarbowa 4. Początek o godz. 20.

11 lutego — bal Przyjaciół Szkoły Zdobniczej, w salach szkoły. Jezuicka 5.

12 lutego — wieczorek z tańcami Koła „Sokolic” L. O. P. P. w hotelu „Polonia”. Początek o godzinie 20.

Z TEATRÓW

TEATR WIELKI.

Środa — „Madame Butterfly”

Czwartek — „Carewicz”

Piątek — „Targ na Dziewczęta” — premiera

Sobota — „Targ na Dziewczęta”

Wojny europejskiej nie będzie...

„Dziennik Poznański” rozmawia ze słynną wróżką

Do Poznania przyjechała, jedyna żyjąca obecnie kobieta - fakirka p. Laila Terfen. Ponieważ jest to kobieta o której pisały wszystkie najpoważniejsze pisma świata i do której o przepowiednie zwracali się największe koronowane i niekoronowane głowy udaliśmy się więc do hotelu „Monopol”, żeby móc czytelnikom podać ciekawe przepowiednie sławnej kobiety.

Pani Laila za chwile nas przyjmie. Przeglądamy więc w sąsiednim pokoju pisma z recenzjami. Pisz „Quotidian” z dnia 12 maja 1928 r. Zaprasza p. Lailę do siebie prezydent Doumergue, aby z jej przepowiedni wysnuć wnioski co do ważnych posunięć.

Potem „Le Journal” z 28 maja 1928 r. Podaje przepowiednie p. Laili, które się z 100 proc. ziściły. A więc o stabilizacji franka. Mówi już wtedy o konflikcie chińsko - japońskim. Przepowiada na 2 lata napróżd przelot nad Atlantykami Costes'a i Le Brix.

Teraz znów patrzymy na piękne karty londyńskiego „The Graphic” z 18 lutego 1928 roku. Obok fotografii, którą podajemy i my naszym czytelnikom, jako wielką sensację — przepowiednia lady Terfen, że Karol rumuński będzie zmuszony opuścić Anglię ale, że tenże Karol mimo wielu wrogów wróci na tron.

W tej chwili prosi nas p. Terfen do siebie. Tuż przy oknie, przy jasnym oświetleniu dnia a więc bez żadnych okultystycznych akcesoriów siedzi poważna, wytworna pani i zdaleka się do nas mile uśmiecha.

Bardzo jest zadowolona, że „Dziennik Poznański” pierwszy poda mieszkańcom Poznania wiadomość o jej przyjeździe. Zawsze zwykła się zwracać do najpoważniejszych pism.

Z krótkiej, wstępnej pogawędki wynika, że p. Laila to dama bardzo inteligentna, wykształcona i kulturalna. Zna wiele języków ale najbardziej czuje się oczywiście w swoim ojczystym — hinduskim.

Mówi krótko o malutkiej wyspie Rahman Beu Khan w pobliżu Singapora, na której przysłała na świat. Mówi potem o Polonii amerykańskiej, a serdecznie przyjeżdża, jakiego wśród naszych braci za oceanem doznała i o miłych wspomnieniach z Polski i Poznania jakie w 1927 r. wyniosła.

Rozmowa jest przyjemna, ale w pewnej chwili z wysiłkiem ją przerywam.

— Nasi czytelnicy będą Pani wdzięczni, jeśli Pani im odpowie na zajmujące obecnie wszystkie umysły pytanie, czy długo utrzyma się u steru władzy Hitler?

— Hitler ma za sobą poparcie psychozy i ta pozwoli mu przez pewien czas rządzić. Ale niedługo czas, gdy Hitler uczuje usuwającą mu się z pod nóg ziemię.

— A kwestia łącząca się z pytaniem poprzednim „Czy grozi nam w najbliższym czasie wojna?”

— Nie, proszę pana. Wojna w najbliższym czasie jest wykluczona. Będą rewolucje ale klęska wojny kontynentu europejskiego w najbliższym czasie nie dotknie. Natomiast Chiny i Japonię czeka krwawa zapasy. Wojna też czeka Amerykę Północną. Bo jeśli chodzi o Amerykę Południową — mówię z humorem moja rozmówczyni — to tam powtarza się historia kondotierów. Dużo hałasu, dużo huk, ale krwi na szczęście nie widać.

— A jakie będą wyniki konferencji rozbrojeniowej?

— Widzi Pan, że obecnie pod tym względem sytuacja nie daje powodów do nadziei. A jednak do końca b. roku nastąpi zupełna krystalizacja planu rozbrojenia i samo rozbrojenie ogólnosiłowe.

— Proszę Pani, kiedyż wreszcie nastąpi koniec kryzysu?

— Poprawę sytuacji odczuwamy już po 6-7 miesiącach, ale usunięcie i zablźnienie ran po kryzysie nastąpi w przeciągu 2 lat.

— Jeszcze dwa tylko pytania, pani. Kto będzie nowym prezydentem R. P.?

— Mogę Pana zapewnić, że będzie to osoba, której nie obce jest kierowanie nawa państwową. Będzie to jedna z czołowych postaci współczesnej Polski.

— I ostatnie pytanie. Czy powróci na tron cesarza Niemiec ex kaizer z Doorn?

— Nie proszę Pana. Wilhelm nie wróci na pewno. Syn jego odegra poważną rolę, ale też nie tron cesarski dla niego.

Pani Laila o wielkich szaro-niebieskich oczach palących się pod białym hinduskim burnusem rozmawia, zdawałoby się, bez żadnego wysiłku. Ale po każdym pytaniu twarz się nerwowo ścina, oczy płoną jeszcze bardziej. Wieszczęta wchodzi w siebie sama, wchodzi we własną duszę, i po długiej chwili mówi swoim jasnym, miłym głosem.

Czas się żegnać Pani Terfen zapewnia mnie na koniec, że jest przywiązana do Poznania i bardzo się cieszy z powrotu w gościnne progi naszego grodu.

Jeszcze jedno madre spojrzenie, ujmujący uśmiech i „lift” wiezie nas już na dół. Do redakcji. Do naszych czytelników. (mz.)

Hotel „Polonia” terenem nowej, krwawej tragedji

Młoda dziewczyna usiłowała pozbać się życia

Hotel „Polonia” (ul. Grunwaldzka) stał się znów terenem tragedji, która omal nie zakończyła się tragicznie.

Do jednego z lokatorów hotelu przybyła wczoraj studentka p. Irena Goebłówna (ul. Staszka 6). Po pewnym czasie p. G. wyszła z mieszkania, poczem udała się do toalety, po chwili rozległ się strzał. Gdy służba wbiegła do ubikacji ujrzała p. G. pokrwawioną i zemdloną. Przywołany lekarz pogotowia (6666) stwierdził, że p. G. przecięła sobie rękę, poczem strzeliła do siebie z rewolweru, zabrane go znajomemu. Na szczęście rany nie okazały się groźne, wobec czego po założeniu opatrunku desperatkę przewieziono karetką pogotowia do domu.

Przyczyn tego rozpaczliwego kroku narażenie nie zdołano ustalić.

Nowa kradzież w tramwaju

Pasażerowie tramwajów nie są dostatecznie chronieni przed złodziejami

Jeszcze nie przebrzmiały echa zuchwałego okradzenia w tramwaju woźnego Tow. Ub. „Piast” przez kieszonkowców warszawskich, a już mamy do zanotowania nowy ich „występ”.

Oto w dniu wczorajszym rano p. Leon Żuromski z Wielonia nad Notecią wsiadł na St. Rynku do tramwaju linii 1. P. Żuromski stanął na przednim pomoście, obok niego znalazło się trzech innych pasażerów. Na ul. Gwarnej osobnicy ci wysiedli. Po pewnym czasie p. Ż. sięgając do kieszeni marynarki z przerażeniem spostrzegł, że jest wycięta i brak portfela.

Jak się okazało przygodni pasażerowie byli złodziejami, którzy przy pomocy żyłki, przecięli kieszeń i zabrali nie podejrzewającemu

nic pasażerowi portfel, w którym znajdowała się suma 350 złotych.

Kilkakrotne okradzenie przez kieszonkowców pasażerów w tramwajach niech będzie przestroga na przyszłość dla innych.

Mienie pasażera tramwaju nie jest dostatecznie chronione ani przez dyrekcję PKK, ani przez władze bezpieczeństwa, którym podobno dyrekcja PKK. nie dostarczała dostatecznego kontyngentu biletoch wolnej jazdy. Wobec tego najlepiej zrobić pasażerowie tramwajów poznańskich, jeżeli sami będą zwracali baczną uwagę na otoczenie w wozach oraz na własną kieszeń, a raczej portfel.

Radio

Czwartek, dnia 9 lutego 1933.

Poznań. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej (tr. z Warszawy); 11.58 Sygnał czasu — zegar i hejnał z wieży ratuszowej; 12.35 XV ty koncert dla młodzieży (tr. z Filharmonii warszawskiej); 14.00 Notowania giełdy pieniężnej; 14.15 Komunikaty gospod. roln.; 16.40 Odczyt (tr. z Warszawy); 17.00 Koncert kameralny z płyt (tr. z Warszawy); 17.40 „Tydzień propagandy trzeźwości (odczyt z cyklu org. przez Polską Ligę przeciwalcohol. p. t. „Ruch abstynencki a współczesne prądy odrodzeniowe”; 17.55 Płyty gramof.; 18.05 Kronika artystyczna; 18.20 Lekcja języka franc.; 18.35 Feljeton roln. p. t. „Gospodarstwo pastwiskowe”; 18.50 Nadprogram; 19.10 Roln. skrzynka radiowa; 19.28 Sygnał czasu; 19.30 Kwadrans literacki (tr. z Warszawy); 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy (tr. z Warszawy); 20.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Zofia Zeylandówna (sopran), Aleksander Karpicki, art. op. (baryton), Prof. Feliks Nowowiejski (organy) (tr. z Auli U. P.) W przerwie program teatr. pozn. i Radiostacji na dzień nast.; 21.30 Słuchowisko p. t. „Przygoda” p/g Pontoppidama (tr. z Warszawy); 22.15 Z nad krawędzi; 22.30 Sygnał czasu — komunikaty sport i polie.

Warszawa. 12.10 Płyty gramofonowe; 12.35 XV Koncert szkolny z Filharm. Warsz.; 15.25 Płyty gramofonowe; 15.35 „Jak oszczędzają u nas i gdzieindziej”; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.25 Lekcja języka francuskiego; 16.40 „O poezji chińskiej”; 17.00 Koncert kameralny z płyt gramofonowych; 17.40 Odczyt aktualny; 18.00 Muzyka lekka; 19.20 „Komunikat Rolniczy Przynosiobienia Rolniczego”; 19.30 „Prawdziwa sztuka życia” — kwadrans literacki K. Makuszyńskiego; 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy; 20.00 Koncert pod dyr. St. Nawrota St. Millerowa (śpiew); w przerwie wiadomości sportowe; 21.30 „Przygoda” p/g Pontoppidama — słuchowisko; 22.15 Muzyka taneczna z Krakowa; 23.00 Muzyka.



znów się pojawiła.

Należy mieć się na baczności i przy pierwszym objawie przeciwdziałać. Najwierniejszym sprzymierzeńcem są prawdziwe tabletki

Aspirin.

Oddawna znane te tabletki usuwają i łagodzą bóle głowy, przeziębienia, a przez ożywienie krwioobiegu uniemożliwiają wystąpienie grypy, a tem samem i gorączki.

Należy zawsze żądać tabletek Aspirin w oryginalnym opakowaniu z czerwoną banderolą i zarejestrowanym znakiem „Bayer”.

Sprzedawca: BAYER w aptekach

887-9

Z miasta

Zwiasny wczesnej wiosny. Coraz częściej pojawiają się zwiasny wczesnej wiosny. W dniu dzisiejszym p. Jan Mazurkiewicz (Nowa 37) przyniósł do redakcji naszego pisma ślicznego motyla, zwanego „Pawian okien”. Pan Mazurkiewicz schwytał go w dniu wczorajszym w czasie przechadzki przy Drodze Dębińskiej.

Poświęcenie nowych lokali firmy M. Ruciński. W dniach ostatnich odbyło się poświęcenie i otwarcie nowych lokali znanych warsztatów krawieckich M. Ruciński, przeniesionych z ulicy Kantaka na ulicę 27 Grudnia 11 i p. Aktu poświęcenia dokonał O. Wilemski, ze Zgromadzenia OO. Zmarłych wstąpił na Wildzie, P. Metody Ruciński prowadzi warsztaty w Poznaniu od 14 lat. Jako tegi i sumienny fachowiec, zyskał sobie duże zaufanie klientów z całej omal Polski. To też grono zebrane w dniu poświęcenia składało mu serdeczne życzenia powodzenia na nowej siedzibie.

W związku z artykułem p. t. „Dyrektor” Spółdzielni „Wzajemność” przed sądem” otrzymujemy od Dyrekcji tejże Spółdzielni wyjaśnienie, że Edward Szafrank nie zajmował w spółdzielni stanowiska kierowniczego, a Dyrekcja spółdzielni z chwilą ujawnienia przestępstwa przez niego popełnionego na szkodę prof. U. P. p. dr. Dzięcha natychmiast go zwolniła, a sprawę skierowano do Prokuratury. Później pismo stwierdza, że Dyrekcja Spółdzielni „Wzajemność”, aczkolwiek nie ponosi żadnej winy w powyższym nadużyciu Edw. Szafranka, niemniej pokryła już wyrządzoną szkodę prof. dr. Dzięchowi. Do zarzutu, że Spółdzielnia nie udzielała pożyczek Dyrekcja wyjaśnia, że obecnie udziela się członkom pożyczek.

Komunikaty

Klub Społeczny edyków urządził dziś w środę w sali p. Makowskiego, pl. Wolności 14a, „Wieczór Karnawałowy”. Po zaproszenia zgłaszać się można do lokalu Z. P. O. K., ul. Jasna 1. Wstęp zł 2, dla studentów zł 1.

„O lwim grodzie i jego bohaterkiej obronie w 1918/19 roku”. Wykład T. C. L. na powyższy temat, ilustrowany obrazami świetlnymi, wygłosi p. dr. Leon Bochenek w czwartek, 9 bm. o godz. 20 w sali 17 Collegium Minus Uniwersytetu Poznańskiego, Wały Wązów 26. — Wstęp na wykład wynosił tylko 10 groszy. Bezrobotni za okazaniem legitymacji mają wstęp wolny.

W Tow. Miłośników Języka polskiego odbędzie się dziś 8. bm. o godz. 20 w sali 22 Coll. Minus odczyt dr. Tomaszewskiego p. t. Szczęsne kolei spowodu „spodełba” i in. (Nowości ortograficzne). Wstęp wolny.

Wyj. ad publiczny języka czeskiego. W czwartek 9 lutego o godz. 20 odbędzie się pierwszy wykład języka czeskiego w sali 38 Wyższej Szkoły Handlowej, prowadzony przez p. prof. Ign. Hanusa. Dalsze zapisy będą przyjmowane przed wykładem.

Wypadki

Nieszczęśliwy wypadek. 12-letni Plebański, jadąc rowerem na Głównej najechał Marie Mazurek, która doznała wstrząsu mózgu i została pokaleczona na twarzy.

Tragedja płucno-chorego. Na Al. Marcinkowskiego znalazłono wczoraj zemdlonego mężczyznę. Chorego przewieziono pogotowie (55-55) do szpitala miejskiego na oddział płucno-chorych. Jak się okazało chorym jest Wawrzyniec Sztor, zwolniony niedawno z więzienia przy ul. Młyńskiej.

Kronika policyjna

Kradzież bławatów z okna wystawowego. Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy wybili szybę okna wystawowego firmy A. Dybicka (św. Marcin nr. 61), skąd skradziono bławatów na sumę 60 zł.

Teatr i sztuka

Z TEATRU POLSKIEGO. „Mysz Kościelna” Fodora w nowym wydaniu spotkała się wczoraj z zupełnie nadzwyczajnym sukcesem. Roześmiana publiczność darzyła licznymi gromkimi oklaskami świetnie zgrany zespół z bohaterką wczoraj p. Zaklicką na czele. Przemila ta komedia zostaje na repertuarze dziś i przez dnie następne.

TEATR WIELKI. Dziś „Madame Butterfly” z gościnnym występem światowej sławy artystki Debickiej. W czwartek „Carewicz”. W piątek premiera arcywesołej operetki Jacobiego „Targ na Dziewczęta” w reżyserji Sen-deckiego. Nowa operetka ukaże się w nowej szacie dekoracyjnej. Udział całego zespołu z pp. Leonowicz, Lubiczówną, Bratkiewiczem, Rychemerem i Sendekiem w rolach głównych. W niedzielę popoł. po raz pierwszy po cenach zniżonych „Carewicz”. Wczoraj „Targ na Dziewczęta”.

TEATR NARODOWY, ul. Ratajczaka 21. W niedzielę odbędzie się przedstawienie jednej z najpiękniejszych sztuk historycznych Sienkiewicza „Krzyżacy”.



10-LECIE ŚMIERCI ROENTGENA.

Dnia 10. b. m. mija 10 lat od śmierci fizyka o wszechświatowej sławie W. K. Roentgena. Wynalazł on w r. 1895 promienia o skutkach porażających, a w r. 1901 został laureatem Nobla.

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

Z GNIĘZNA.

Komitet Targów Końskich w Gnieźnie Dnia 14 bm. o godz. 16.30 odbędzie się w Gnieźnie w lokalu hotelu Centralnego — ul. Miejska — nadzwyczajne walne zebranie Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie z następującym porządkiem obrad: 1) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za rok obrach. 1931/32, 2) Komunikaty zarządu, 3) Sprawa ewtl. urzędzenia zawodów konnych w roku bież., 4) Wolne głosy i wnioski. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków b. pożądana.

Z ROGOŻNA.

Poranek ku czci P. Prezydenta Rzplitej. Po uroczystym nabożeństwie, odprawionym przez ks. Rządkiego, odbył się w ub. środę w auli Państw. Gimnazjum im. Przemysława uroczysty poranek, na który złożyły się występy chóru i orkiestry gimnazjalnej, odczyt ucznia VII klasy oraz przemówienie prof. Głiszczyńskiego. Na zakończenie nie zabrakł głośno dyrektora Gimnazjum p. Załachowskiego wnoszącego o czesze Rzecząpospolitej i Jej Prezydenta.

Walne zebranie Oddz. Zw. Strzel. odbędzie się w środę, 15 bm. o godz. 20-jej w świetlicy P. W. i W. F. Z kroniki policyjnej. W nocy z 2 na 3 bm. skradziono na szkodę p. Hildebrandta w Budziszewku pow. obornickim 28 kur. W nocy z 3 na 4 bm. zakradli się nieznani dotąd sprawcy za pomocą podrobionego klucza do składu Jana Bartkowiaka, zamieszkałego przy ul. W-poznańskiej składowi różnego towaru sukienkowego na łączną sumę 380 zł. Tut. posterunek P. P. prowadzi energiczne dochodzenia.

Z GRODZISKA.

Jaszelka. W dniu 29 stycznia wystawiła Szkoła Powiatowa jaszelka. Mali artyści dzięki umiejętnej reżyserii p. Wesołowskiego wywiązali się dzielnie ze swego zadania. Dość trudne zadanie wykonać opracowane przez nieśmiałego p. Dieringa wypadły stosunkowo dobrze, wykazując wysoki poziom kultury muzycznej szkoły. Udatne tańce i barwne kostiumy uzupełniły harmonijną całość. Publiczność dopisała.

Z Bractwa Kurkowego. W dniu 22 bm. przadszł Bractwo Kurkowe wieczornicę z uroczajnym programem. Szczególnie zainteresowanie wzbudził referat p. Pasika, w którym na podstawie aktów i dokumentów przedstawiał szczegółowo 30-letnią historię Bractwa Kurkowego w Grodzisku i jego działalność. Po wieczornicy odbyła się w miłym nastroju zabawa w zamkniętym kółku.

„Dźwiękowiec w Grodzisku. Właściciel Kineoteatru w Grodzisku p. Jarosz zainstalował w bieżącym miesiącu aparat do filmów dźwiękowych. Pierwsze filmy: „Parada miłości” i polski film „Dziesięciu z Pawlaka” ściągły liczną publiczność.

Z STESZEWA.

Roczne walne zebranie Koła Steszew Związku Rezerwistów R. P. odbyło się dnia 15 stycznia 1933 r. Zebranie zgali o godz. 12 prezes Koła por. rez. Weroniczak, witając członków i gości. Przeczytany przez prezesa porządek obrad został bez zmian przyjęty. Jako przewodniczącego zebrania wybrano Prezesa Zarządu Pow. por. rez. Maciejewskiego z Poznania, który powołał do pła kol. Świerkowskiego, a na ławników kol. burmistrza Langnera i Kuika. Z kolei przewodniczący w dłuższym przemówieniu nawoływał obecnych do karności, wskazując na piękne tradycje żołnierza polskiego, jak również wskazywał na zadania, które ma Związek Rezerwistów Rz. P. Jako Armia rezerwowa do wypełnienia. Na zakończenie swego przemówienia wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzecząpospolitej Polskiej Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W skład nowego zarządu weszli następujący kole-dzy: por. rez. Weroniczak, Karpisiak, Langner, Świerkowski, Woźniak, ppor. rez. Torzecki, Szekielda i Adamski. Komisja rewizyjna: Stawski, Hałas, Kaczmarek. Jako delegatów na Walny Zjazd Delegatów wybrano: Weroniczaka, Langnera i Karpisiaka. Po wyborze zarządu nastąpiła dłuższa rzeczowa dyskusja. Wyjaśnieni na zapytania udzielali Prezes Zarządu Powiatowego por. rez. Maciejewski i przybyły w międzyczasie sekretarz Zarządu Powiatowego ppor. rez. Pokrywka. Koło Steszew jest jednym z najlepiej prosperujących Kół w tut. powiecie. Liczy obecnie 63 członków.

Z SZAMOTUL.

Przejeżdża do naszego miasta znany nam dobrze Teatr Narodowy z Poznania i grał będzie świetną sztukę historyczną p. t. „Krzyżacy”. W głównych rolach zobaczymy znanych artystów Zofię Krynicką, Bronisławę Broniczową, Leona Frankowskiego, Franciszka Palańskiego, Zbigniewa Szczerbowski, Romana Cichockiego, Zdzisława Winińskiego, Z. Laurentowskiego i innych. Teatr przewozi własne dekoracje, dzięki czemu całość wypadnie jak zawsze imponująca. Zainteresowanie w mieście jest duże, nie wątpimy, że i tym razem sala Hotelu Sundmanna wypełni się po brzegi publicznością spragnioną dobrego widowiska. (x)

Z CZARNKOWA.

Gościnny występ Teatru Narodowego z Poznania. W piątek, dnia 10. bm. grał będzie Teatr Narodowy w Poznaniu w sali Ogrodu Browarnej jedną z najpiękniejszych sztuk historycznych Henryka Sienkiewicza p. t. „Krzyżacy”. Teatr Narodowy ma już ustaloną opinię w naszym mieście jako Teatr o wysokim poziomie artystycznym, który nie tylko dba o stronę aktorską, ale również o dobrą oprawę dekoracyjną każdej sztuki. W głównych rolach zobaczymy pp. Bronisławę Broniczową, Zofię Krynicką, Leona Frankowskiego, Zbigniewa Szczerbowski, Franciszka Palańskiego i innych. Piękne dekoracje według szkiców Jana Matejki uzupełniają ciekawe widowiska. Zainteresowanie przedstawieniami olbrzymie. (x)

CHŁUBĄ SIĘ SŁAWĄ POLSKI SĄ NASI LOTNICY!

W POCZUCIU OBOWIĄZKU POPIERANIA

L. O. P. P.

FABRYKA A. PIASECKI S. A. POLECA NOWY GATUNEK WYBORNEJ
CZOKOLADY „LOTNICZEJ” OPODATKOWANEJ NA RZECZ L. O. P. P.

JAK NIEMNIEJ I INNE SVOJE WYROBY — REPREZENTACJA NA POZNAŃ:
DOM HANDLOWO PRZEMYSŁOWY E. LANGNER I SKA ULICA WOŻNA 14

890

Uroczysta inauguracja „Legionu Młodych” w Ostrowie

Ostrow. W niedzielę, dnia 5 b. m. odbyła się w Ostrowie uroczysta inauguracja „Legionu Młodych”. O godzinie 9-tej rano zebrał się na Mszy św. w kościele parafialnym członkowie ostrowskiego obwodu „L. M.” delegacje obwodów: Akademickiego i Miejskiego z Poznania, prowadzone przez Komendanta Okręgu Poznańskiego „L. M.” legi Włodzimierza Bociańskiego, oraz przedstawiciele władz, organizacji i społeczeństwa z zastępcą starosty powiatowego, p. referend. Bojanowskim, prezesem Pow. Zw. Strzeleckiego, inż. Kemem i wiceprezesem Zw. Legionistów, mjr. Nowakiem na czele. Po Mszy św. odbyła się w sali Kolej. Przyp. Wojsk. uroczysta Akademia inauguracyjna. Zagaił ją przewodniczący Komitetu org. „L. M.” w Ostrowie p. Józef Królikowski, przedstawiając w krótkich słowach działalność komitetu na terenie Ostrowskim. Zapewnił, że nowoorganizowany obwód stać będzie wiernie na straży Państwa Polskiego, jego dobra i całości. Kończąc przemówienie wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzecząpospolitej Polskiej i Jej Prezydenta prof. Mościckiego. Zebrani powstał z miejsc i wysłuchali w skupieniu Hymnu Narodowego, odegranego przez orkiestrę 60 p. p. Następnie zabrał głos komendant Okręgu Poznańskiego legi. Włodzimierz Bociański. Mówił o powstaniu „Legionu Młodych”, o jego założeniach i celach i przyszłości o wierze w zwycięstwo i przywiązaniu do Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Z entuzjazmem podjęli zebrani okrzyk na cześć Marszałka, któremu towarzyszyły dźwięki „I-szej Brygady” — symbolu walki o niepod-

ległość Polski.

Po referacie ideologicznym, wygłoszonym przez legi. Juliusza Znanieckiego, nastąpił przemówienie powitalne ze strony władz i organizacji. Przemawiał w imieniu Koła Seniorów Ostrowskiego Obwodu „L. M.” prezes tamt. B. B. W. R. p. Jan Lipski, witał nowopowstałą placówkę myśli państwowej, zastępcę starosty ref. Bojanowski witał serdecznie słowami przedstawicieli Zw. Legionistów mjr. Nowak i Pow. Zw. Strzeleckiego, inżynier Kern. Zyczył Legionowi Młodych pomyślnego rozwoju prezes Zw. Rezerwistów dr. Pałasz, dawny Peowiak, całą duszą oddany sprawie legionowej, mówił w imieniu Zw. Pracy Obyw. Kobiet p. starościna Łobosowa i w imieniu nauczycielstwa ostrowskiego dyrektor Czechowski i wielu, wielu innych. Przebiegała się z tych życzeń gorąca sympatia i radość ludzi zespólnych jedną wspólną ideą pracy dla dobra Państwa Polskiego. Po przemówieniach nastąpiła uroczystość ślubowania i rozdanie odznak „Legionu Młodych”. Nowostępujący członkowie powtarzali za komendantem okręgu rotę ślubowania i powitani przez komendanta uściśnięciem dłoni stawali po raz pierwszy w szeregach Legionu Młodych. Nastąpiła część koncertowa Akademii, odegrana przez orkiestrę 60 p. p.

Po akademii odbył się w sali hotelu Europejskiego ponowny obiad, w którym wzięli udział seniorzy ostrowskiego obwodu L. M. delegacje z Poznania i cześć członków obwodu. Panował miły i serdeczny nastrój, który wzmożło jeszcze odegranie I-szej Brygady i odpiewanie starej piosenki akademickiej Gaudeamus. (zn)

Gen. Malinowski wybrany prezesem Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego w Gnieźnie

W niedzielę, dnia 5 bm. odbyło się w Gnieźnie roczne walne zebranie Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego. Po objęciu przewodnictwa przez uproszonego o to p. starostę Suskiego nastąpiły sprawozdania ustepujących członków zarządu.

Prezes p. Wierzbaczewski oznajmił, iż liczba członków Koła stale wzrasta jak również ulega systematycznej poprawie opinia o Zw. Strzeleckim, który uchodzi u nas już za najpiękniejszą organizację przysposobienia wojskowego i wychowania obywatelskiego. Koło w roku sprawozdawczym brało udział we wszystkich uroczystościach państwowych i społecznych. Propaganda idei strzeleckiej, prowadzona przez Koło, tak samo nie pozostała bezowocna, ponieważ ujawniła w społeczeństwie większe zrozumienie idei strzeleckiej, co skierowało wiele młodych i wartościowych jednostek w szeregi Zw. Strzeleckiego. Sekretarz prof. Czech zreferował ruch organizacyjny Koła. Od 20 grudnia 1931 r. zebrał ogólnych było 6. zarządu 13. walnych 3. Koło liczy do 220 członków różnej kate-rorii. Skład zarządu wskutek rezygnacji paru osób, które opuściły w międzyczasie Gniezno, był uzu-

pełniany. Skarbniczka p. Wanda Dziedzicówna zdała dokładne sprawozdanie ze stanu finansowego. Ze sprawozdania jej wynikało, iż strona finansowa Koła niedopisywała z powodu braku kursora, wszystkie zaś fundusze, jakimi dysponowało Koło, przekazywane były do użytku Związku Strzeleckiego. Imieniem komisji rewizyjnej p. dyr. Birkfellner wniósł o udzielenie zarządowi absolutorium, podnosząc zarazem wzorowy porządek księgowości Koła. Wniosek ten uchwalono po dyskusji, podczas której podnoszono różne projekty, mające na celu przysporzenie Kołu funduszy i ożywienie działalności.

Do nowego zarządu wybrano przez akłamację na prezesa p. gen. dyw. Malinowskiego, którego o przyjęcie tej godności specjalnie uproszono, na wiceprezesa p. prof. Horodyskiego, sekretarza nauczyciela p. Stasiewskiego, skarbnika p. Jamrozika, na ławników pp. dyr. Guttmana i Siomian-skiego. Do komisji rewizyjnej poproszono pp. dyr. Birkfellnera, mjr. Wierzbaczewskiego a jako ich zastępców pp. insp. Kusze i kier. szkoły Wreszczyńskiego. Nakoniec wybrano sąd honorowy.

Wykrycie tajemniczej kradzieży w Szamotulach

Szamotuły. Jak swego czasu donosiliśmy w roku ubiegłym zaginęły w tajemniczy sposób w tut. „Rolniku” z kasy ogniotrwałej 5320 złotych, a która to kwota odnaleziono w kilka dni później w marynarce jednego z pracowników, wiszącej na ścianie. Prowadzone przez cały rok dochodzenia wreszcie doprowadziły do wykrycia sprawcy. Złodziejami okazali się pracownicy „Rolnika” Julian Radomski i Antoni Mańczak. Na ławie oskarżonych zasiadali również Ludwik Piśczółka, który dorobił klucz do szafy na podstawie precyzyjnego odcisku w plastelinie. (k)

Znowu nieszczęśliwy wypadek złodzieja węglowego na dworcu w Inowrocławiu

Inowrocław. Przed kilku dniami donosiliśmy o tragicznym wypadku złodzieja węglowego na dworcu w Inowrocławiu a już mamy do zanotowania znowu podobny wypadek. Wczoraj o godz. 8.25 rano usiłował wskoczyć opodal stacji kolejowej Inowrocław na przejeżdżający pociąg węglowy nr. 7594 w zamiarze kradzieży węgla — Józef Borowiak, lat 16, za-

mieszkał u rodziców przy ulicy św. Wojciecha nr. 32. Jednakże poślizgnął się i wpadł pod wagon, doznając ogólnego potłuczenia na całym ciele oraz zgniecenia czaszki. Ciepło rannego po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie bezprzytomnym do tutejszego szpitala (ar.)

Sarna w roli przemytnika sacharyny

Kępno. (PAT) Z Sieradza donoszą, że urzędnicy skarbowi w czasie rewizji swego rewiru przy chwycili na drodze między Opatowkiem a Błaszakami znaczny przemyt sacharyny w ilości 30 kg. Przemyt ukryty był w skórze sarniej, wypchanej

dla celów muzealnych, a przeznaczony dla szkoły w Sieradzu. Skórę z przemytem wioził wozem znany przemytnik Franciszek Kostrzewa z Wiejunia, który zdołał zbiec.

Śmiertelny strzał podczas libacji

Kępno. (PAT) Z Wielunia donoszą, że podczas libacji u gospodarza Jana Kielczyka we wsi Wierzanowice jeden z gości poczał po piciu manipulować rewolwerem, powodując wystrzał. Po-

cisk ugodził w głowę brata gospodarza, Franciszka Kielczyka, skutkiem czego tenże poniósł śmierć na miejscu.

Powódź w Lublinie

Lublin. W ciągu ubiegłej nocy powódź w Lublinie przybrała na rozmiarach. W nocy wojsko rozsadzało zatory lodowe na Bystrzycy. Wzbranie wody zalały gmachy cyrku na Rusalkach oraz sąsiednie domy. Ludność ewakuowano. Policja wyłowiła w pobliżu Rusalek zwłoki topielca. W ciągu dnia dzisiejszego wskutek obniżenia się temperatury poziom wody na Bystrzycy i Czarnieńcówce obniżył się. Obecnie niebezpieczeństwo dalszej powodzi minęło. Wisła w województwie lubelskim jest zamarznięta. Powłoka lodowa ma grubość 50 cm. Woda płynie pod powierzchnią lodu. Wczoraj poziom wody na Wiśle podniósł się o 30 cm.

Msza żałobna na pokładzie „Pułaskiego”

Gdynia. Wczoraj w południe na pokładzie stojącego w porcie gdyńskim okrętu transatlantyckiego „Pułaski” odprawiona została przez ks. kapelana Piotrowskiego msza żałobna za spokój duszy Michała Beniśławskiego, prezesa Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego i prezesa Związku Armatorów. Pogrzeb śp. Beniśławskiego odbył się, jak wiadomo, dziś w Warszawie. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele władz i liczne grono przyjaciół zmarłego.

Z INOWROCŁAWIA

Walne zebranie K. P. W. Ostatnio odbyło się w Hotelu Francuskim walne zebranie Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Przewodniczył zebraniu p. Zimowski. Odczytano sprawozdanie z sesyjnej działalności K. P. W. i ustepującemu zarządowi udzielono absolutorium. Przez tajne głosowanie wybrano nowy zarząd w składzie: prezes — p. inż. Liskowski, sekretarz — p. Kwiatkowski, skarbnik — p. Sobieszczyk (ponownie). Po tem omawiano program przyszłej pracy tutejszego K. P. W. Prace około budowy świetlicy K. P. W. im. Marszałka Piłsudskiego są już na ukończeniu. Również w najbliższym czasie otwarte zostanie boisko sportowe, wybudowane własnymi siłami członków K. P. W.

Założenie Aeroklubu Kujawskiego. Onegdaj odbyło się walne zebranie Klubu Towarzystwa „Resursa”, któremu przewodniczył p. wiceprezydent miasta Jungst, na zebraniu tem uchwalono jednocześnie zmianę nazwy Klubu Towarzystwa „Resursa” na „Aeroklub Kujawski”, co referował prezes Towarzystwa, p. dr. Sroczyński. Wywody p. prezesa uzupełnili p. wiceprezydent Jungst, prezes Miejskiego Komitetu LOPP, p. dr. Kaczkowski oraz szereg innych członków. Zadaniem „Aeroklubu Kujawskiego” będzie przedewszystkiem uprawianie sportu lotniczego, oraz ożywienie tutejszego lotnictwa cywilnego, które ma być oddane do użytku publicznego prawdopodobnie już w drugiej połowie czerwca br. Cele swe realizować będzie Aeroklub przy współpracy i pomocy „Aeroklubu Poznańskiego”, z którym już wszczęto pertraktacje w tej sprawie. Po dłuższym przemówieniu p. wiceprezydenta Jungsta o celach i wartościach sportu lotniczego, przystąpiono do wyboru zarządu, który ukończył się w osobach: p. dr. Sroczyńskiego jako prezesa i p. prof. Nie dzielskiego jako wiceprezesa. Poza tem w skład zarządu weszli z urzędu pp. prezes Miejskiego Komitetu LOPP, p. wiceprezydent miasta Jungst, przewodniczący Sekcji Aeroklubu tegoż komitetu p. dr. Zhorowski, oraz przedstawiciel Komendy Garnizonu p. major Matusiewicz, komendant placu.

Otwarcie Wystawy Misyjnej. W święto Matki Bożej Gracicznej odbyło się w sali parafialnej parafii Panny Marii uroczyste otwarcie Wystawy Misyjnej, którą zorganizowało Pap. Dz. Rozkrz. Wiary przy parafii P. M. pod kierownictwem ks. dziekana Kulskiego, ks. Błażejewskiego, p. Gryczki i pp.: Kulczyńskiego i Siewczyńskiego. Aktu otwarcia dokonał po odpiewaniu przez chór żeński Szkoły Wydziałowej „Hymnu Misyjnego” i przemówieniu p. Gryczki, prezes Pap. Dz. Rozkrz. Wiary — ks. dziekan Kulski. Wystawa przedstawia się imponująco. Specjalnie interesują bardzo cenne eksponaty znanych podróżników — misjonarzy ks. Posadzego. (ar.)

Z WIELENIA

Obchód Powstania Styczniowego. Dnia 22 bm. odbył się obchód Powstania Styczniowego, zorganizowany staraniem Zw. Strzeleckiego. Przy zapelnionej sali prezes p. Sommer zgalił uroczystość, wzywając obecnych do uczczenia pamięci bohaterów czynu przez powstanie. Bardzo efektowny był następny punkt programu, żywy obraz „Kucie kos” (wg Grotgera). Przebieg i znaczenie powstania przedstawił interesująco p. mec. Ga-jewski. W części wokalnemu-muzycznej wystąpił: p. Ratajczakowa (śpiew) i p. Gross (skrzypce). Odpiewaniem „Boże coś Polskę” uroczystość zakończono. Całość, dzięki staraniom pp. naucz.: Jamrosika i Markowskiego wypadła dobrze.

Z Komitetu dla spraw bezrobocia. Lokalny Komitet dla spraw bezrobocia energicznie zajmuje się akcją niesienia pomocy bezrobotnym. Najważniejszą pomocą w tym kierunku jest prowadzona już od 2 miesięcy kuchnia społeczna, wydająca obecnie 500 porcji obiadów dziennie. Dzięki ofiarności p. starosty Boguszwskiego oraz miejscowego społeczeństwa akcja ta rozwija się pomyślnie, mimo bardzo trudnych warunków finansowych naszego miasteczka granicznego. Dużo starań około uruchomienia kuchni, położył również miejscowy burmistrz p. Sz. Wachowiak.

Orkiestra Zw. Strzeleckiego. Wieleński oddział Zw. Strzel. wykazuje dużą ruchliwość. I tak na ostatnim zebraniu uchwalono utworzenie orkiestry strzeleckiej. Dotychczas przystąpiło do tworzenia się orkiestry 16 członków „Strzelca”. Kierownictwo objął naucz. p. Adamczak. W dniu 19 marca orkiestra strzelecka zamierza wystąpić po raz pierwszy.

Baczność Szamotuły

Dla wygody i na ogólne życzenie naszych Czytelników w Szamotulach utworzyliśmy

Agenture

p. Woltmann

Stadion Sportowy

Wszelkie zgłoszenia na prenumeratę, ogłoszenia, zapytania etc. prosimy kierować pod powyższym adresem.

Rzekomi agenci bolszewicy przy Watykanie

Oświadczenie ks. ks. przełożonych Tow. Jezusowego w Polsce.

Od Przew. ks. ks. przełożonych Prowincji polskich Towarzystwa Jezusowego otrzymujemy pismo następującej treści:

Przed tygodniem obiegły prasę polską sensacyjne wiadomości o wykradzeniu z Watykanu dokumentów wielkiej wagi przez ks. Aleksandra Deubnera, który jakoby okazał się agentem bolszewickiego G. P. U. w Watykanie. W dwa dni później krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” uzupełnił „rewelacyjne” wiadomości szczegółami o rzekomym nieprzyjacielu dla Polski działalności jezuitów, OO. Muckermana, Walsha i Germana. Wszystkie te wiadomości poszczepiano z osobą Msgr. d'Herbigny przeza papieskiej Komisji Pro Russia, z wyraźnym celem dalszego zwalczania akcji unijnej na kresach wschodnich, zależnej od rzeczonej papieskiej Komisji.

Sensacyjne wiadomości brukowej prasy powtórzyły z karygodną lekkoomyślnością, nie czekając na stwierdzenie ich prawdziwości, nawet poważniejsze organy, uważające się za katolickie. Jeden rzekomo katolicki dziennik pisał się aż do insynuacji, czy czasem akcja unijna na kresach nie jest wogóle akcją „pro Boższewia”.

Pontaważ cała ta kampania prasowa, oprócz szkody dla akcji unijnej, zmierza także do skompromitowania zakonu Towarzystwa Jezusowego wobec polskiego społeczeństwa, po zasięgnięciu informacji u najlepszych źródeł, komunikujemy niniejszym, co następuje:

Co do afery Ks. Deubnera

Rzeczony kładł nigdy nie był ani prywatnym sekretarzem Msgr. d'Herbigny ani sekretarzem Komisji Pro Russia i wogóle w tej komisji żadnego stanowiska nie zajmował i w niej nie pracował. Stolica Św. ogłosiła już tekst, że żadne zgoda papiery, dotyczące spraw kościelnych w Rosji, przez nikogo wykradzone nie zostały. Ks. Aleksander Deubner, syn kapłana katolickiego wsch. obrządku w Rosji, z matki Francuzki, wyjechał z ojczyzny w dzieciństwie, kształcił się w katolickich szkołach w Belgii i Konstantynopolu i w r. 1921 został wyświęcony na kapłana wschodniego obrządku.

Chorowity, nerwowy, podejrliwy, po kilku latach odpadł od Kościoła do schizmy, w r. 1927 wszakże objawił żal, zaprzagnął powrócić do Kościoła i w tym celu przybył do Rzymu. Tutaj, z urzędu swego, jako opiekun emigrantów rosyjskich, zajął się nim Msgr. d'Herbigny i wspierał go w nędzy, nie powierzając mu wszakże żadnego odpowiedzialnego stanowiska. Obok względów czysto ludzkich, musiał tu działać i wzgląd na jego ojca, Ks. Ks. Jana, od dziesięciu lat więzionego przez bolszewików. Przed kilku miesiącami Deubner zjawił się we Lwowie i Warszawie, żądając wszakże misji nie miał. Kilka tygodni temu zrzucił suknię kapłańską i wyjechał, bynajmniej nie do Rosji, lecz do Berlina, gdzie dotąd przebywa.

Jakkolwiek a priori nie można wykluczyć usiłowań Sowietów utrzymania nawet w Rzymie własnego agenta dla spraw kościelnych (jest tam przecież ambasada sowiecka przy Kwirynale) przypuszczenie, że Ks. Deubner był takim agentem nie jest niczem zgoda dowiedzione, a pogłoski o nowych aresztowaniach kapłanów w Rosji, rze koma na podstawie wykradzonego z Watykanu materiału, nie mają najmniejszej podstawy. „Nowe aresztowania” powtarzają się często w związku z przyjętym przez Sowietów planem zlikwidowania religii wogóle.

Ks. Franciszek Muckerman T. J.

przedstawiony jako agitator przeciw polskim księżom podczas swoich po Rosji obłądów, był w Rosji jedynie tylko w wiezieniach bolszewickich, aresztowany po wkroczeniu wojsk czerwonych do Wilna w r. 1919. Przedtem kapłan wojsk niemieckich na wschodnim froncie, pojechał nasz kraj i ludzi i zdobył sobie nawzajem we wszystkich klasach społeczeństwa najwyższą sympatię, nauczył się biegle po polsku i odebrałszy od schizmatyków kościół św. Kazimierza w Wilnie, wznowił przy nim po 145 latach pracę swego zakonu. (Obecnie znajduje się przy kościele gimnazjum jezuitów. (W obawie zapanowania bolszewizmu, zorganizował przy kościele gimnazjum jezuitów. W obawie zapanowania bolszewizmu zorganizował przy kościele ligę robotników polskich, pozakładał dla nich konsumy i ratował wszelką nędzę.

Dlatego dotąd jest z wdzięcznością wspominany w Wilnie, jako wielce zasłużony dla polskiej ludności kapłan. Przez bolszewików został pochwycony w kościele, gdzie przez kilka dni i nocy bronił go robotnicy polscy, jako swego najlepszego opiekuna. Z więzienia bolszewickiego w Smoleńsku wydobyty został dzięki staraniom ówczesnego Wizytatora Apostolskiego w Warszawie Msgr. Ratti. Pracując obecnie w Niemczech jako jeden z najwybitniejszych katolickich literatów i społeczników, poświęca swe pióro i żywe słowo przedewszystkiem walce z komunizmem, a zawsze odznacza się najszerzą życzliwością dla Polski.

O. Walsh

rodowity Amerykanin (a nie Niemiec, jak fałszywie głoszą) był wysłany w r. 1922 do Rosji; jako głowa Misji Papieskiej, mającej zadanie ratowania dzieci od głodowej śmierci. Misja owa składała się z 12 kapłanów, należących do różnych narodowości i zakonów, a nosiła charakter czysto filantropijny, nie prowadząc żadnej zgłag propagandy, nawet religijnej, co postawiono jako warunek otrzymania wizy na wjazd do Rosji. Z tego to powodu owym kapłanom wzbrowione były stosunki z klerem miejscowym, wstępowanie do kościołów i t. p. Z natury zaś swego posłannictwa musieli mieć pewien kontakt z władzami bolszewickimi i opierać się o poselstwa tych państw, z których pochodzili. Ani O. Walsh, ani inni członkowie Misji nie odegrali żadnej roli w stosun-

Nienawiść, która ściga z za grobu Samobójczyni oskarża o morderstwo swego eks-przyjaciela

Berlin, w styczniu.

Pewnego dnia słynny adwokat, obrońca w sprawach karnych, dr. Mannheimer, udał się do ministerstwa sprawiedliwości, gdzie, przyjęty przez wysokiego urzędnika, zakomunikował niezwykle prośbę. Oto słynny obrońca zażądał ni mniej ni więcej tylko zezwolenia ministerstwa na otrucie siebie i swojego klienta, dr. Richtera, pod kontrolą urzędników państwowych.

Nigdy jeszcze roczniki sprawiedliwości nie zanotowały równie dziwacznej prośby. Zdarzyło się, a znadto często, prośby o darowanie życia, ale żeby ktoś prosił o pozwolenie na popełnienie samobójstwa? Niesłychane... Szaleńcy, ofiary tragedii lub może entuzjaści jakiejś wiedzy tajemnej... Wkrótce jednak niesamowita historia poczęła się wyjaśniać. Oto dr. Mannheimer zeznał, że wniósł tę niezwykle prośbę w tym celu, by dać dowód, jak bezgranicznie wierzy w absolutną niewinność swego klienta, któremu dotychczas sądy niemieckie nie chciały wymierzyć sprawiedliwości. Dr. Richter, z zawodu doktor medycyny, skazany został na karę śmierci za rzekome otrucie swej eks-przyjaciółki, pani Martens. Dr. Mannheimer zażądał, aby jemu i Richterowi zadano tej samej trucizny, którą — według orzeczenia rzeczoznawców, miał Richter otruci panią Martens. Słynny adwokat pragnie w ten sposób wykazać, że doza trucizny, jaką zaaplikował Richter Martensowej, nie może być w żadnym wypadku powodem śmierci. Oto dlaczego adwokat i jego obrońca zanieśli tak dziwną prośbę do ministerstwa. Ten niezwykły w dziejach sądownictwa trick obrońcy nadał głośnej i tak sprawie Richtera nowy rozgłos.

DOMNIEMANY ZABÓJCA

Początki tej ponurej sprawy sięgają lipca 1929 roku. Mimo, że jeszcze bardzo młody, dr. Richter znany był już wtedy jako wybitny specjalista, ceniony wysoko zarówno wśród klientów, jak i w kręgach naukowych uniwersytetu w Bonn. W Bonn bowiem prowadził gabinet. Przeprowadzono mu wielką karierę także ze względu na poważne badania naukowe, jakie prowadził. Nagły zgon pani Martens zламаł karierę dr. Richtera i zepchnął go na lawę oskarżonych, do celi więziennej, a wreszcie pod topór katowski. Oskarżono bowiem młodego lekarza o celowe i świadome otrucie pani Martens, która zmarła w zagadkowych okolicznościach.

Oskarżony Richter bronił się rozpaczliwie, jednak każdy dzień dostarczał przeciw niemu nowych dowodów. Skazany na śmierć tylko dzięki łasce prezydenta uniknął katowskiego topora. Zamieniono mu karę na przysmóg, dożywotnie roboty. Ale, nawet w tym ostatecznym upadku i poniżeniu, nawet z głębi kazamat, nie przestał dr. Richter walczyć o swoją niewinność, wspierany z oddaniem przez przyjaciela, adwokata Mannheimera.

W roku 1923 dr. Richter poznał panią Martens, kiedy to pewnego dnia zjawiła się u niego, by poddać swą czteroletnią córeczkę szczepieniu ochronnemu. Po pierwszej nastąpiło kilka dalszych

kach kościelno-prawnych w Sowietach i żadnych w tym kierunku nie otrzymali upoważnień. W rozdawnictwie da rów papieskich nie kierowali się żadnymi względami narodowościowymi i Polacy także z tych darów korzystali narówni z innymi.

Gdy odbywał się w Moskwie sąd nad kapłanami katolickimi z Arcybiskupem Cieplakiem i prałatem Budkiewiczem na czele, O. Walsh użyczył wszystko, co mógł, aby wyrok śmierci nie został wykonany, odwiedził Ks. Arcybiskupa w więzieniu, a do prałata Rudkiewicza, któremu chciał zanieść ostatnie pościelachy, tylko dlatego nie dotarł, że władze sowieckie wzbroniły mu wstępu. Usiłowania O. Walsh w tej sprawie opisuje w swej książce Fr. Mac Cullagh „Prześladowanie chrześcijaństwa w Rosji”. Tenże O. Walsh wystąpił się o oddanie mu sprofanowanych relikwii Bl. Andrzeja Boboli i wysłał je drogą morską do Rzymu. Po zlikwidowaniu misji przeciwgłodowej w r. 1923 O. Walsh wyjechał z Rosji i nikt na jego miejsce naznaczony nie został.

Szerzona przez pewne gazety wiadomość o jakimś Ks. Germanie, jezuitcie z Wrocławia, który miał rzekomo być następcą Ks. Walsha i również nieprzychylnie się do Polaków odnosić, jest najzupełniej wyssana z palca.

O. Michał d'Herbigny T. J.

jeździł kilkakrotnie do Bolszewji w latach 1924/26 w celach naukowych i informacyjnych. Ostatni raz pojechał tam z polecenia Ojca św. Piusa XI już jako biskup, by, między innymi czynnościami, udzielił sakry biskupiej upatrzonym przez Stolicę Św. kandydatom. Między innymi konsekrował wteń Ks. Arcybiskupa Maleckiego, obecnie więźnia, i Ks. Biskupa Słaskana, który świeżo z karni bolszewickiej, drogą wymiany, odesłany został na Łotwę.

konsultacji, później nawiązały się stosunki osobiste, zrazu przyjacielskie, później o zabarwieniu uczuciowym. Pewnego dnia pan Martens dowiedział się o romansie swej żony z młodym lekarzem... Zażądał rozwodu. Przesłuchiwany w toku procesu dr. Richter zaprzeczył pod przysięgą, jakoby kiedykolwiek utrzymywał stosunki miłosne z panią Martens.

Tymczasem w toku następnego procesu o morderstwo pani Martens, zmuszono Richtera do wyznania, że istotnie utrzymywał z nią bliższe stosunki. Nieszczęśliwy lekarz stanął tedy pod dodatkowym zarzutem krzywoprzysięstwa. Usprawiedliwienie jego, że w pierwszej sprawie zeznał fałszywie, powodując się honorem dżentelmena, w obronie czci kobiety, nie uwzględniono. Ale wróćmy do historii tego niesamowitego romansu.

Gdy minęły pierwsze uniesienia pani Martens okazała się prawdziwą megerą. Histeryczka, prześladowała dr. Richtera swą bezrozumna, nienasyconą nigdy miłością. Jej zazdrość, jej tyraniczne usposobienie zatrały życie lekarzowi. Gdy tylko lekarz próbował przeciwstawić jej swoje zdanie — groziła mu doniesieniem do prokuratora o fałszywej przysiędze, którą Richter złożył... w obronie jej honoru. Ten szantaż przetrzymał się w końcu w system. Nic dziwnego, więc, że dr. Richter kilkakrotnie próbował zerwać z tyranią kochanki. Odpowiadała na te próby terorem i nowym szantażem: groziła złożeniem do izby lekarskiej skargi o „uwiedzenie i porzucenie chorej”, skargi, która każdego lekarza pozbawiła mogła praktyki. Wówczas złamanym nieszczęściem, desperowany i zniechęcony do życia dr. Richter uciekł z Bonn i osiedlił się w Brigen, małym miasteczku nadreńskim. Chciał tam rozpocząć nowe życie...

Już po kilku miesiącach straszliwa kochanka odnalazła go jednak. Zażądała, aby przyjął ją do swego domu. Przerazony doktor protestował kategorycznie. Wtedy Martensowa zagroziła samobójstwem. W końcu doktor zdołał ją uspokoić i wyprawił o siebie, ale od tej pory nie zasnął już ani minuty spokoju. Drżał na dźwięk każdego dzwonka nadsluchując, czy nie oznajmia on nowej wizyty tej straszliwej przyjaciółki, która nerwy, podniecane ustawicznie narkotykami, mogły popchnąć do każdego szaleństwa.

STOFANTINA, TRUCIZNA MURZYŃÓW

W toku procesu o zamordowanie Martensowej dr. Richter wyznał, że z kilku aptek zapewnił sobie zapas trucizny, używanej przez murzyńców, t. zw. stofantyny. Stofantina jest trucizną roślinną, znaną w Europie od 1914 r. Medycyna używa jej w niewielkich dawkach w celu pobudzenia działalności serca. Murzyńcy natomiast używają znacznych ilości stofantyny do zatrąwania swych strzał.

Ziżąc w ustawicznej obawie przed nowymi aktami szantażu ze strony Martensowej, dr. Richter postanowił pewnego dnia udać się do Bonn, by pomówić z na pół już szaloną kobietą o polubownym dobrowolnym rozstaniu. Nietylko nie doszło jednak do zgody, ale, przeciwnie, wybuchła gwałtowna

Żadnych poleceń do rokowania z Sowietami Msgr. d'Herbigny nie odebrał i żadnych takich rokowań nie przeprowadzał. Wiadomość o jakimś konkordacie Watykanu z Sowietami Rosja jest zupełnie bezpodstawną bajką. Mianowany przez Ojca św. prezesem Komisji papieskiej dla Rosji ma Msgr. d'Herbigny z urzędu przeznaczoną sobie opiekę nad katolikami rosyjskimi wszystkich narodowości i obrzędów (Polacy, Niemcy, Ormianie itd.).

W miarę możności czyni też Komisja wszystkie wysiłki, by ulżyć doli prześladowanych kapłanów i wiernych. Łatwo zrozumieć, że w tej sprawie ujawnił szczegóły tej dobroczynnej działalności, z której w hojnej mierze korzystały także Polacy. Czynienie z Msgr. d'Herbigny (Francuza) jakiegoś kierownika kompletu niemieckich (i) jezuitów przeciw Polsce trzeba najjałodziej skwa lifikować jako nawną i zupełnie niemadrą bajkę.

Jaka wartość posiadają szerzone u nas alarmy o rzekomym informowaniu Watykanu przez jezuitów niemieckich w duchu nieprzyjaznym Polsce, można osądzić choć by z tego, że nacjonalistyczna prasa niemiecka równocześnie oskarża swoich jezuitów, że pod kierunkiem swego Generała Polaka w informacjach dla Watykanu, zdradzają interesy niemieckie na korzyść Francji i Polski.

Prosimy wszystkie dzienniki dobrej woli o zajązłowanie swych czytelników z faktycznym w tej sprawie stanem rzeczy, by raz skończyć z rozsiewaniem po naszym kraju niedorzecznych plotek i krzywdzących oszczerstw.

Ks. Szczepan Machnicki T. J.
Przełożony Prowincji Wielkop. i Mazow.

Ks. Włodzisław Konopka T. J.
Przełożony Prowincji Małopolskiej.

scena, która przyprowadziła Martensową o niezwykle silny atak spazmów.

Oto, co zeznali sąsiedzi Martensowej o tych dramatycznych godzinach: Po krótkiej przeizwie rozległy się nowe okrzyki Martensowej, tym razem jeszcze bardziej przerażające: „Zabiłeś mnie, otruleś Umieram...” W kilka sekund później drzwi otworzyły się z traskiem i ujrano Martensową w podartej odzieniu, z rozczochraną głową. Jak szalona rzuciła się ku schodom, a za nią podążał Richter. Zbiegła na dół, wskoczyła do taksówki i krzyknęła na szofera, by nie dał wsiąść goniącemu ją mężczyźnie, który chce ją zabić. Zanim jednak wóz ruszył wdali się doń dr. Richter i kazał szoferowi jechać do szpitala.

STRASZLIWE OSKARŻENIE

W samochodzie, podczas drogi, kobieta zachowywała się spokojnie. Nie odezwała się ani słowem do doktora, nie jęczała, nie płakała. Gdy przyjechali przed szpital, w chwili, gdy Richter pisał na leżność, udało jej się nagryźć coś na skrawku papieru, a następnie wsunąć świstek ten do rąk szofera. Kartka ta zawierała straszliwe oskarżenie:

„Piszę w samochodzie. Umieram, otruta przez Richtera. — Martensowa”.

W szpitalu, wobec lekarzy, oświadczyła również, że jest otruta przez Richtera. Lekarze zbadali ją natychmiast, ale nie znaleźli w organizmie żadnych znamion gwałtownej choroby. Serce działało absolutnie normalnie, nie było żadnych śladów otrucia. Martensowa poczęła jednak jęczeć, ślaniać się, tak, że lekarz naczelny postanowił umieścić ją tymczasowo w pawilonie dla nerwowo-chorych. Tam powierzono ją opiece pielęgniarki, która chorą położyła do łóżka. Po kilkunastu minutach Martensowa usnęła. Wówczas i pielęgniarka położyła się na krótką drzemkę. Gdy przebudziła się w godzinę później i zajrzała do pokoju, stwierdziła z przerażeniem, że Martensowa nie żyje.

ZBRODNIĄ CZY SAMOBÓJSTWEM

Co spowodowało śmierć Martensowej? Lekarze szpitalni uznali śmierć na naturalną i zarządzili pogrzeb bez sekcji. Plotki, siane przez sąsiadów Martensowej, doszły do władz. Zarządzono ekshumację. Eksperci wykryli obecność stofantyny w żołądku zmarłej. Richter zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek dawał tej trucizny swej przyjaciółce. Do wiadomości mu tymczasem, że posiadał kilka tabletek tej trucizny w swej apteczce.

Podczas rozpraw przed trybunałem Richter ani na chwilę nie ugiął się. Spokojny, pewien siebie, bronił się niezachwianie. Według jego tezy, jeśli zachodziło otrucie, to mogło to być jedynie samobójstwo, popełnione w ten sposób, by o mord oskarżyć zniechęconego eks-przyjaciela. Według dr. Richtera było to poprostu tylko usiłowanie samobójstwa, niestety zbyt słabe, by udane, przygotowane i wykonane przez Martensową w celu ostatecznego zemścić się na nim.

Ja hipoteza została jednak obalona, bowiem eksperci stwierdzili, że nakłócie, przez które wprowadzono truciznę do organizmu Martensowej znajdowała się w takim miejscu, którego ona sama ani prawa ani lewa ręka osiągnąć nie mogła. Tak więc zastrzyk musiał wykonać sam dr. Richter. Ta ekspertyza przyczyniła się w największej mierze do skazania dr. Richtera na śmierć... z

WSRÓD SŁOTU TAJEMNIC I ZAGADEK

Od kilku jednak tygodni sprawa weszła w nowe stadium wobec ujawnienia nie znanych dotychczas szczegółów.

Oto okazało się, że na kilka dni przed śmiercią Martensowa chorowała na serce i zasięgała porady pewnego lekarza, który w międzyczasie umarł. Nie jest więc wykluczone, że on to dokonał zastrzyku stofantyny.

Ujawniono też, że pielęgniarka, pod opieką której Martensowa pozostawała w szpitalu, dała jej zastrzyk nasenny z polecenia lekarza.

Nakoniec coraz bardziej utwierdza się przekonanie, że doza stofantyny, znaleziona we wnętrzościach Martensowej była zbyt mała, by spowodować zgon człowieka.

Na tych to trzech motywach opiera się żądanie wznowienia procesu i niezwykle prośba, złożona przez dr. Mannheimera i dr. Richtera w ministerstwie sprawiedliwości. Obaj oni bowiem chcą sobie dać zastrzyknąć taką samą dote stofantyny, jaką znaleziono w zwłokach Martensowej i w ten sposób dowiedzieć, że nawet, gdyby przyjął, że dr. Richter dokonał zastrzyku, to za śmierć Martensowej nie może być odpowiedzialny.

T. K.

WILLIAM J. LOCKE Przedruk wzbroniony. Dziki Amos

(The Coming of Amos)

Przetłumaczony z angielskiego

— W takim razie chodźmy się napić — rzekł Wigram i poszedł przodem, torując drogę w tłumie. Ale sala bufetowa była zapchana po brzegi. Sezon był w pełni, lecz zanosiło się już na ogólną ucieczkę gości, która sprawia, że Rywiera opróżnia się w ciągu kilku dni, jakby dotknięta zarazą. W powietrzu unosił się zapach dżynu, cytryn, papierosów, perfum i potu i dzwoniła wrzawa gorączkowych rozmów. Trzej mężczyźni przystanęli na progu.

— Mój drogi — rzekł Wigram do Hamiltona — jak można rozmawiać w tej menażerii?

— Rzeczywiście! — Zapropomowałby, żebyśmy pojechali do Palace'u. Tam jest duża sala bufetowa, o tej porze pewnie prawie pusta. Chyba, że pan Burden woli zostać tutaj?

— Nie znoszę tej nory — odparł Amos.

Wzięli taksówkę i pojechali do Palace'u. Ogromna sala bufetowa była rzeczywiście prawie pusta. Pod ścianami, na skórzanych kanapkach siedziało kilka par, a koło bufetu młody człowiek, który pił coś przez słomkę. Trzej przybyli uło-

wali się w kącie koło drzwi i zawołali na kelnera. Wigram, jak niewielu ludzi jego typu, lubił dużo mówić i miał dar opowiadania. Znał półkule zachodnią tak dobrze jak Amos Warrange, a reszta globu nie miała dla niego wiele tajemnic. Rozmowa obracała się głównie koło katastrofalnych przygód, zaznanych wspólnie przez dwóch przyjaciół, ale Amos słuchał z intensywnym zainteresowaniem. Z podróży Wigram przeszedł na przeczucia wojenne. Każde nowe opowiadanie zaczynało się słowami:

— Czy pamiętasz tego?...

Jeden z tych, kapitan pułku, ulokowany w sąsiednich okopach, zabłądził pewnego wieczoru w czasie mgły i został przyprowadzony do ziemianki, w której mieściła się menażeria oficerska. Poprosił o wodkę i o przewodnika, żeby wrócić do swego okopu. Gościnne ręce sięgnęły po szklanek i butelkę.

— I nagle — rzekł Benedykt — Wigram strze lił i położył go trupem na miejscu.

— Na Boga! Dlaczego? — krzyknął Amos.

— Bo zobaczył, że głupiec zapomniał zdjąć z palca złotą, srebrową obrączkę, że miał nad jednym okiem bliźnię z pojedynku i że trzymał pod mundurem coś dużego. Była to bomba z mechanizmem zegarowym, którą chciał nam podrzucić.

— Ciekaw jestem, co to za uczucie zabić człowieka na zimno — rzekł Amos.

— Najwspanialsze na świecie — rzekł Wigram. — Naturalnie tylko wtedy, jeżeli idzie o własne życie.

I opowiadał o Jenkinsowie, Australijczyku, zabitym pod Gallipoli. Byli z nim we trzech w Afryce wschodniej. Przewodnik, tubylec, któremu zaufali, wprowadził ich (tak mu się zdawało) w zasadzkę, a sam wdrapał się na drzewo. Jenkinson zjął go stamtąd bagnetem i powiesił.

— Jakże on musiał mieć nerwy — zauważył Amos.

— Nie, takie rzeczy wymagają tylko przytomności umysłu — rzekł Wigram.

W tej chwili wszedł do sali młody człowiek z ogromnym brylantem w gorsie koszuli i rozjeżdżawszy się wokół, tak jakby kogoś szukał, cofnął się z powrotem.

— To on! To on! Czy widziałeś? — krzyknął Amos, zrywając się z krzesła. Ale żelazny chwyt ręki Hamiltona przygwoździł go do siedzenia.

— Cicho bądź, idjoto — Co się stało? — zapytał flegmatycznie Wigram, otrząsając popiół z papierosa.

— Szukałem tego hycła po całym świecie! — krzyknął Amos. I nareszcie znalazłem.

— I co pan teraz zamierza z nim zrobić?

— To będzie zależało od niego — odparł Amos.

— Ciekawe — rzekł pułkownik.

Amos położył ogromną rękę na ramieniu Hamiltona.

— Benedykt. Pan wydał go w moje ręce. Czy nie mówię, że tak się stanie? Wybiła godzina sądu i sprawiedliwości.

Na jego zmarszczone czoło wystąpiły krople potu, a w niebieskich oczach zamigotały niebezpieczne ognie.

— Bój się Boga, człowieku, co ty chcesz zrobić? — zapytał Hamilton.

— Pójdę do jego numeru, wiem który, i rozprawię się z nim raz na zawsze.

Hamilton zwrócił się do przyjaciela.

— Biegnij i zobacz, co ten drab robi?

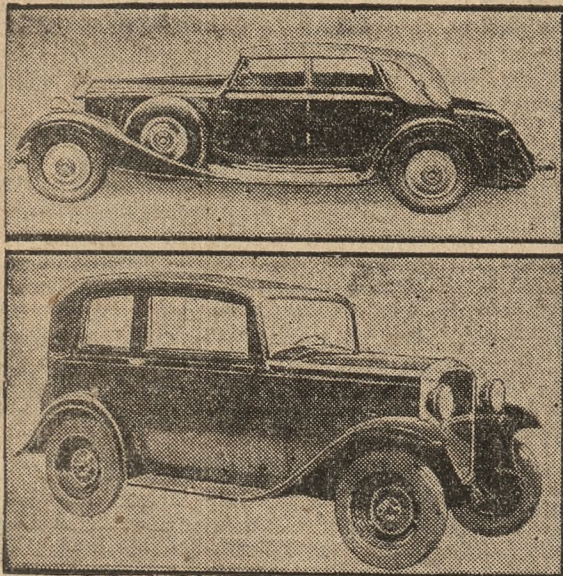
Pułkownik wyszedł szybko i zdażył jeszcze zobaczyć Ramona Garcie, wchodzącego do windy. Po powrocie Hamilton przedstawił mu lakonicznie stan rzeczy, nie żeby zadowolić jego ciekawość, lecz prosić o pomoc. Wigram jak zawsze oddał się bez zastrzeżeń pod jego rozkazy i pomysły mentor rozwiązał plan kampanii.

Amos siedział pod ścianą i pomrukiwał jak niedźwiedź kiwał się to w prawo, to w lewo. Poruszał przymięt kurczowo palcami, w taki sposób, jakby chciał je wpić w gardło nieprzyjaciela. I słuchał z nachmurzoną twarzą wywodów Hamiltona.

— Dobrze — mówił mentor. — Idź do pokoju Garcie, ale wpij się w niego, że się może skończyć. Raz drugi nie uda ci się związać go i zrobić u niego rewizji, bez tego, żeby się w to nie wdała policja. Ale i tak nie obejdzie się między wami bez awantury. Na wszelki wypadek radziłbym ci postarać się o alibi. Wigram ma pokój na piątym piętrze. Niech to będzie nasza baza operacyjna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sport Motorowy



NOWE TYPY NA WYSTAWIE BERLINSKIEJ.

Od lewej góry: 6-cyl. Maybach o sile 120 km; NAG o linii kropkowanej z napędem na przednie koła i niezależnym resorowaniem i sile 6/30 km. Zdołu karetki i kabriolet DKW. z 2 cyl. dwutaktowym silnikiem 18 km, napędem na przednie koła, wolnym biegiem i niezależnym resorowaniem.

3 lubelsko-podlaskie zawody lotnicze

W ub piątek rozpoczęły się 3 lubelsko-podlaskie zawody lotnicze. Pod tą nazwą organizowane są w Polsce po raz trzeci jedynym znanym w lotnictwie sportowym zimowe zawody lotnicze.

Lubelsko-podlaskie zawody lotnicze obejmują: Lot na trasie: Lublin — Biała Podlaska — Kowel — Łuck — Zamość — Sandomierz — Deblin — Lublin, udział w sztafecie lotniczo-motocyklowej względnie ślepej mapy i straconie baloników z lądowaniem w prostokącie.

W sobotę odbyły się następne próby zawodów. Do sztafety lotniczo-motocyklowej stanęło 6 samolotów. Start do lotu sztafetowego odbywał się co dwie minuty. Przed startem każdy z zawodników otrzymał zamkniętą kopertę, zawierającą odcinek „ślepej mapy” okolic Lublina z oznaczonym punktem, w którym obowiązany był zrzucić meldunek. W miejscowościach, wyznaczonych na zrzucenie meldunku, oczekiwali motocykliści z lubelskiego Klubu motocyklowego, którzy podejmowali zrzucenie meldunki i przewozili do Lublina. W sztafecie tej, o ile sędzić można, przed obliczem ostatecznych wyników, rywalizowali ze sobą piloci Chorzewski z Aeroklubu lwowskiego i Hirsband z Aeroklubu warszawskiego, obaj na samolotach challenge'owych PZL-19. Najlepszym motocyklistą okazał się p. Kuczyński na Trumfie 350.

Pokłosie raidu do Monte Carlo

Po raz wtóry z rzędu zajął Moryc Vasselle na Hotchkissie pierwsze miejsce w XII raidzie do Monte Carlo w kategorii wozów o poj. ponad 1500 ccm, podczas gdy zespół pań Renault-Quinlin na Salmsonie zajął to samo miejsce w kategorii wozów małych. Panie Mareuse-Lamberjack (Peugeot) zadowolili się zdobyciem pucharu pań, która to nagroda całkiem słuszną im się należała. Wszyscy wymienieni obrali jako punkt startu Tallin 3780 km. i przebyli trasę Tallin-Monte przez Warszawę, Poznań, Brukselę, w ciągu 4 dob.

Bilans tegorocznego raidu przedstawia się następująco:

Z Aten wyruszyło 16, nie przybył żaden;
z Tallinu wyruszyło 30, przybyło 15;
z Bukaresztu wyruszyło 9, nie przybył żaden
z Umea wyruszyło 9, przybyło 6,
z Starangeru wyruszyło 10, przybyło 3;
z Rygi wyruszyło 1, przybył 1;
z John O'Groats wyruszyło 28, przybyło 24,
z Walencji wyruszyło 17, przybyło 13;
z Harragote wyruszyło 2, przybyło 2;
z Palermo wyruszyło 2, przybyło 2;
z Berlina wyruszyło 3, przybyło 2;
z Amsterdamu wyruszyło 2, przybyło 2;
z Oslo wyruszyło 1, przybył 1.
Razem wyruszyło 130, przybyło 71.
W r. ub. zgłoszono 118; wyruszyło 93, przybyło 66.
Z tego zestawienia widać, że największe szanse na zdobycie pierwszych miejsc mieli uczestnicy startujący w Atenach i w Tallinie.

Do startu w Atenach zgłosiło się w tym roku 16 uczestników, którzy wszyscy padli ofiarą zasp śnieżnych oraz złych warunków drogowych. Wobec takiego stanu rzeczy wysunęli się na czoło zawodnicy tallińscy, mający po ateńskich największą ilość punktów dodatków (950, Ateny 1000). Z nich też prawie wszyscy zajęli czołowe miejsca, zdobywając ponadto 30 pkt. za próbę zrywu (akceleracji) i hamowania.

Kolejność zajętych miejsc jest następująca:
1. Vasselle (Hotchkiss), 979,05 pkt., 2. Guyot (Renault), 978,80 pkt., 3. zespół pań Renault-Quinlin (Salmson) 974,29 pkt., 4. państwo Schell (Talbot) 973,89 pkt., 5. lord Clifford (Gardner-Diesel-Bentley) 973,60 pkt., 6. Bravard (Amikar) 971,63 pkt., 7. Brailard (Bugatti) 972,86 pkt., 8. ks. Naryszkin (Fiat) 971,30 pkt., 8. Battu (Citroen) 970,94 pkt., 10. de Lavalette (Peugeot) 970,32 pkt.

Automobilizm w Ameryce

Nowy Jork (kor. wł.) Po długich wahanach zdecydowały się wreszcie zakłady Cadillac na produkcję roczną 400 wozów nowej 16-cylindrowki o silniku w kształcie V. Fachowcy wyrażają się, że pociągnięcie to ma na celu nadanie tej nowej serii wozów charakteru wyjątkowego, specjalnego. Wspomniane zakłady odstąpiły w tym roku od budowy seryjnej podwozi, które zależnie od woli klienta otrzymywały być ten czy inny kształt i komfort. Nasuwa się pytanie, czy Cadillac w okresie ciężkiego kryzysu, jaki przechodzą Stany Zjednoczone, znajdzie nabywców na tak „hyperlaksusowe” produkty.

Jako jeden z pierwszych zapowiadanych na r. b. modeli Chryslera ukazał się na rynku samochodowym sześćo-cylindrowy Dodge, który — podobnie jak wszystkie inne typy Chryslera — wyglądem zewnętrznym mało się od nich różni, a nawet zbliża do ciężkiej ośmiocylindrowki. Nowy Dodge posiada typową wysiętą ramę, chłodziarę punkt ciężkości wozu, strzałkowatą i skośną chłodziarę oraz podwozie o linii kropkowanej. Silnik zawieszony jest w dwóch punktach według systemu „floating-power”. Zawieszenie to posiada również Plymouth, brat Dodge'a. System „floating-power” eliminuje wszelkie wibracje silnika, co wybredna i wyrobiona publiczność amerykańska, potrafiła natychmiast ocenić. Solidny silnik szeregowy o sile 75 km. posiada automatycznie-pneumatyczne sprzęgło, wolny bieg i bez szmeru pracującą skrzynkę biegów. Wielki nacisk położono na ochronę resorów. Ciekawym szczegółem jest tu system zawieszania oraz nowoczesna konstrukcja piór, których końce są oszczędzane.

Dowodujemy się również, że zakłady Willys-Overland nabyły od Chryslera licencję na system zawieszania silnika w dwóch punktach „floating-power”. W ubiegłym roku nabył licencję tę na Francję Citroen.

Wystawy samochodowe

Dnia 10 bm. otwarta zostanie wystawa samochodowa w Berlinie, która zamknie swoje podwoje 20. Wystawa berlińska będzie rewia niemieckiego przemysłu samochodowego. Udział firm zagranicznych, jak się dowiadujemy, będzie słaby.

Wystawa w Genewie rozpocznie się 10 marca w Palais des Expositions. Przeglądając listę zgłoszeń, należy przypuszczać, że będzie ciekawsza od berlińskiej.

W Genewie będą reprezentowane najbardziej znane marki europejskie i amerykańskie, w liczbie 54. Na czele kroczą Stany Zjednoczone z 19 markami, potem Francja z 11, Niemcy z 9, Anglia z 7, Włochy z 5, Belgia z 2, Austria z 1.

Lot szybowcowy przez Alpy

Rzym PAT. Ministerium Komunikacji udzieliło korespondentowi P. A. T. następujących szczegółów dotyczących pierwszego przelotu Alp na samolocie bezsilnikowym: Przelotu dokona lotnik szwajcarski inż. Willi Farner na szybowcu własnej konstrukcji typu „Elmer Citro” o rozpięciu skrzydeł 11 metrów, długości 5,3 m. wysokości 1 m. zbudowanym w zakładach Elmag w Glaronie. Przelot zostanie dokonany przy pomocy holownika, którym będzie samolot silnikowy typu „Poss Moth” pilotowany przez znanego pilota szwajcarskiego Fretza, który wziął udział w challenge'u 1932 roku. Na trasie prowadzącej z Dübendorfu przez Einsiedeln, Klausen, Tödi, Dissentis, Lucomagno, Bellinzona, Lugano, Como do Mediolanu wznosi się szczyty, jak Tödi (2780 m.) i Pizzo Medel (3203 m.) Inż. Farner zamierza odczepić szybowiec od holownika na pewnej wysokości i kontynuować lot aż do wylądowania w Mediolanie. Podczas holowania samolot i szybowiec będą połączone telefonem ułatwiając obydwu lotnikom pilotowanie aparatów.

Challenge 1934

Zjazd F. A. I. (Międzynarodowa Federacja Lotnicza) przyjął propozycję polską co do zmian w regulaminie zasadniczym F. A. I. Kraje, życzące sobie wziąć udział w raidzie awionetek, winny zgłosić to Aeroklubowi Rzeczypospolitej Polskiej przed dniem 15-m listopada b. r. Zasadniczo każdy z krajów, należących do F. A. I. będzie mógł zgłosić do raidu 4 samoloty na każdy z głosów przysługujących mu w F. A. I. — za opłatą normalną. Zgłoszenie każdego dodatkowego samolotu będzie możliwe za opłatą, wynoszącą ¼ opłaty normalnej. Specjalne opłaty podlegać będą zgłoszenia samolotów państw, nie uczestniczących w raidzie, a dokonywujących tych zgłoszeń pod barwami innego kraju.

Kwestia trasy międzynarodowego raidu samolotów turystycznych w roku 1934 nie weszła jeszcze pod obrady; wywołuje już jednak żywe zainteresowanie poszczególnych miast europejskich, pragnących stanowić etap określonego raidu.

Imponujące cyfry

Cyfry wydanych pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych we Francji przedstawiały się w ostatnich pięciu latach jak następuje:

w roku 1927 —	325.725	w tem kobiet	25.605
" 1928 —	430.331	"	34.305
" 1929 —	491.827	"	39.533
" 1930 —	559.651	"	45.054
" 1931 —	547.015	"	48.097

W ciągu 10 miesięcy ub. r. wydano 284.208 pozwoleń, co dowodzi, że w tym roku cyfra wydanych pozwoleń jednak znacznie zmalała.

Jak wiadomo, Francja dopiero w ub. roku zaczęła odczuwać kryzys, ale jak na tak ciężkie czasy, to w każdym razie jeszcze ilość pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych we Francji jest imponująca.

Raid automobilowy Ostenda-Warszawa

Bruksela. (PAT). Raid automobilowy Ostenda-Warszawa odbędzie się w dniach pomiędzy 15 lipca a 15 sierpnia b. r. Belgia zafiarowała nagrody pieniężne w gółnej sumie 101.500 franków.

W pismach belgijskich pojawił się artykuł prezesa Międzynarodowego Zw. Dziennikarzy Sportowych, p. Boia na temat wspomnianego raidu. Zainteresowanie raidem jest tak duże, iż do redakcji pisma „Les Sports” napłynęło już około 40 zgłoszeń.

Rada poselstwa niemieckiego (trasa raidu prowadzi przez Niemcy) oświadczył prezesowi Automobilklubu w Brukseli, p. Patris, iż miarodajne czynniki niemieckie poczynią wszelkie ułatwienia, jakich domagać się będą uczestnicy raidu.

Nowe władze Zw. Zaw. Automobilistów R. P.

W ub. niedzielę odbyło się w lokalu przy ul. Podgórzej doroczne walne zebranie Zw. Zaw. Automobilistów R. P. oddział w Poznaniu. Na przewodniczącego zebrania powołano p. Gebła, na sekretarza p. Fabisza, na ławników pp. Rydlowskiego i Borowczaka.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania wygłosił prezes obszernie sprawozdanie z działalności oddziału, który bardzo wydatnie bronił interesów członków. W 118 sprawach cywilnych i karnych udzielił pomocy prawnej. Oddział prowadził m. in. ożywioną kampanię przeciw funduszowi drogowemu, produkowaniu nowych zastępów szoferów przez szkoły szoferskie itd. Od władz administracyjnych uzyskano znaczne złagodzenie środków represyjnych za drobne przewinienia.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt zafiarowania tu Sądowi Okręgowemu artystycznie wykonane stołu plastycznego, dzięki któremu ułatwione będzie rozpatrywanie więcej skomplikowanych spraw samochodowych.

Do nowego zarządu weszli pp. Borowczyk — prezes, Śródecki — zast. prezesa, Gebel — sekretarz, Kuberski — skarbnik. Wybrano jeszcze kom. rewizyjną i sąd koleżeński. Nastroj zebrania był poważny.



OSOBLIWI SAMOCHÓD.

Taki oto pałac na kółkach kazał sobie zbudować były khedif Egiptu Abbas Hilmi II. W dolnej części nadwozia mieszczą się „apartamenty” khedifa, w górnej natomiast „pokoje” dla służby.

Życie gospodarcze

Bezpodstawne alarmy prof. Rybarskiego

Podniesione zarzuty przez posła Rybarskiego w Sejmie, że Bank Polski postępuje wbrew zaaleceniom planu stabilizacyjnego, utrzymując zbyt małą proporcję zapasu złota w kraju w stosunku do ogólnego zapasu, mają ją się całkowicie za prawdę.

Odnosnie postanowienia planu stabilizacyjnego pokrycia złota. Wymagalne statutem Banku Polskiego pokrycie zwiększone będzie do 40 proc. i będzie się stosować do wszystkich zobowiązań tak w bilietach, jak i depozytach. ¼ tego minimalnego pokrycia będzie Bank utrzymywał w złotych monetach, względnie w sztabach i conajmniej ¼ tych złotych monet i sztab będzie przechowywał w swoim skarbcu, pozostała zaś ¼ może lokować zagranicą. (Aneks do części II planu stabilizacyjnego rządu Rzeczypospolitej Polskiej Dz. U. R. P. z 1927 r. Nr. 88, poz. 789).

Brzmienie powyżej przytoczonego ustępu ustala ponad wszelką wątpliwość, że Bank zobowiązany jest do utrzymywania w kraju ¼ tego zapasu złota, który odpowiada minimalnemu nie zaś faktycznemu w danej chwili istniejącemu pokryciu. Ponieważ zapas złota, odpowiadający wymienionym ¼ minimalnego pokrycia wynosi na dzień 31 stycznia 1933 r. 232,7 milj. złotych, przeto Bank Polski, posiadając w swym własnym skarbcu 290,4 milj. zł. miał nadwyżkę ponad normę przewidzianą w planie stabilizacyjnym w wysokości 57,7 milj. zł.

Jak Stany Zjednoczone walczą z kryzysem rolnym

Komisja rolna Izby reprezentantów uchwaliła projekt ograniczenia produkcji: pszenicy, bawełny, tytoniu i trzody. Plan ten polega na podwyższeniu podatku od produkcji tych artykułów w ten sposób, że wyniesie od 1 bushla pszenicy 12 cent, od 1 funta bawełny — 3 cent, i od 1 funta tytoniu — 1 cent, a od 1 funta żywej trzody chlewnej — 2 cent, podczas gdy ceny płacone w październiku 1932 r. wynosiły: za pszenicę 34,6 cent, za bawełnę — 6,4 cent, a za trzodę — 3,25 cent.

Podatek ten zostanie zwrócony farmerom w postaci subwencji w tym wypadku, jeżeli dobrovolnie zobowiążą się do ograniczenia produkcji względnie obszaru uprawnego do wysokości, która została oznaczona przez urząd rolny na 20%. Farmer otrzymuje odszkodowanie, czyli zwrot wyłożonych podatków za te 4 artykuły tylko w rozmiarach produkcji, przeznaczonej dla wewnętrznej konsumpcji krajowej. W tym celu ma być opracowany plan produkcji i spożycia.

Kontyngenty przeznaczone na spożycie wewnętrzne są niworne; dla pszenicy i trzody są bardzo wysokie, a dla bawełny są stosunkowo niskie.

Cały plan przewidziany jest na jeden rok z tem, że mógłby być przedłużony na dalszy okres.

Stosunki handlowe włosko-polskie

Prasa włoska zamieszcza komunikat o stosunkach wymiennych włosko-polskich, stwierdzając, że w ciągu 11 miesięcy ub. roku stosunki te wyraziły się cyfrą 133 milionów czyli o 45 milionów mniej, niż w 1931 roku. Komunikat wyraża nadzieję, że obecne pertraktacje podjęte w siedzibie ministerjum korporacji wpłyną na wzmożenie stosunków wymiennych.

Expressy towarowe

Polskie Koleje Państwowe wprowadziły w ostatnich czasach, celem usprawnienia i przyspieszenia pewnych kategorii przesyłek towarowych, lekkie pociągi drobnicowe. Są to pociągi, składające się z kilku wagonów, kursujące według bardzo ścisłego rozkładu jazdy, tak, jak pociągi osobowe. Pociągi te przewożą możliwie jaknajszybiec całe partie towarów od stacji do stacji. Innowacja ta spotkała się z przychylnym przyjęciem w sferach kupieckich i przemysłowych. Na lekkie pociągi te przyspiesza przesyłki do ostatniej chwili, przyczem opłata za przewóz jest normalna. Segregowanie przesyłek i czynności manipulacyjne odbywają się podczas jazdy pociągów, celem zaoszczędzenia pracy. Robotnicy ładunkowi jadą w pociągach, aby uniknąć najmniejszego nawet opóźnienia i przyspieszyć ładunek i wyladunek. Przesyłki transportowane temi towarowymi ekspresami nie oczekują w magazynach, względnie na rampach kolejowych i nie są narażane na wpływy atmosferyczne, względnie kradzież. Punktualność i szybkość przewozu jest tutaj największym magnesem dla klientów kolei. Wyniki eksploatacyjne i finansowe tych pociągów są, jak dotychczas doskonałe.

Informacje

Wykaz uznanych na pniu w r. 1932 zbóż jarych — jak komunikuje Wlkp. Izba Roln. nr. 5 „Poradnika Gospodarskiego” z dnia 29. I. 1933 r. odbiłki tego wykazu można otrzymać w wydziale nasiennym Izby.

Trzydniowy kurs ogrodnictwa dla ogrodników odbędzie się w Inowrocławiu w sali szkoły wydziałowej w dniach 14, 15 i 16 bm. w godz. od 10—17-tej, a kurs pszczelnictwa dla miłośników pszczelnictwa w dniach 15 i 16 bm. od godz. 17-tej. Udział w kursach jest bezpłatny.

Wiosenne egzaminy na pomocników ogrodniczych, odbędzie się w następujących miejscowościach i terminach: w Poznaniu, dnia 21 marca o godz. 9-tej w sali Izby Rolniczej, ul. Mickiewicza 33, w Ostrowie, dnia 24 marca 33 r. o godz. 10-tej w lokalu Towarzystwa Ogrodniczego, w Inowrocławiu, dnia 28 marca 33 r. o godz. 10-tej w sali Królowej Jadwigi (naprzeciw Magistratu), w Lesznie, dnia 30 marca 33 r. o godz. 10 w sali p. liskiego (Rynek).

Wywóz konfekcji na rynki afrykańskie. W związku ze wzrastającym zainteresowaniem eksporterów polskich możliwościami zbytu odzieży i bielizny w Północnej Afryce, Instytut Eksportowy podaje, że przy imporcie do Tunisu wyżej wymienione artykuły opłacają stawkę celną w wysokości 10% od wartości wywożonego towaru.

Polska na wystawie chicagowskiej. Polska firma budowlana w Chicago (G. L. Tucker & T. R. Lazarewicz, 4344 Archer Ave., Chicago, Kl., U. S. A.) przystępuje do realizacji swego projektu wybudowania na własny koszt pawilonu polskiego na Międzynarodowej Wystawie w Chicago i proponuje firmom polskim wzięcie udziału w powyższej wystawie. Cena miejsc wynosi dol. 4 za stożek, tj. za 0,093 m². Firmy mające zamiar brać udział w Wystawie niezwłocznie winny zgłosić się w izbie przem. handlu, w Gdyni.

Regionalną wystawę ogierów w Poznaniu organizuje Związek hodowców konia szlachetnego w Wielkopolsce pod egidą Wielkopolskiej Izby Rolniczej dnia 27 kwiecień br. w Poznaniu (koszary 15 Pułku Ułanów), ul. Grunwaldzka 24/26. Wystawione ogiery zakupowane będą do Zarządu stadnin państwowych.

Konferencja porozumiewawcza władz skarbowych i zorganizowanego kupiectwa wielkopolskiego

Postulaty kupiectwa w dziedzinie wymiaru podatków

W dniu 7 b. m. odbyła się pod przewodnictwem wiceprezesa Zw. Towarzystw Kupieckich w „Domu kupiectwa polskiego”, konferencja podatkowa, zwołana przez Zw. Tow. Kupieckich przy udziale delegatów ponad 60 towarzystw kupieckich z całej Wielkopolski, prezesa Włkp. Izby Skarbowej Światalskiego i naczelników urzędów skarbowych w Poznaniu.

Po zagajeniu obrad przez wiceprezesa Gładysza zasadniczy referat wygłosił dyr. Zw. Tow. Kupieckich Br. Sikorski, podkreślając nieufność, jaka wytworzyła się między władzami skarbowymi a podatnikami, utrudniającą w wielu wypadkach harmonijną współpracę. Nieufność ta może być do pewnego stopnia uzasadniona na terenie innych dzielnic, gdzie kupiectwo, szczególnie mniejszościowe, nie stoi na takim poziomie etyki obywatelskiej jak w Wielkopolsce. Tutaj jednak, gdzie wyrobienie stanu kupieckiego jest tak duże, nieufny stosunek władz skarbowych do podatników nie powinien mieć miejsca.

Następny referat, omawiający już szczegółowo dezyderaty zorganizowanego kupiectwa w stosunku do władz skarbowych, wygłosił sekretarz Związku, p. Kazimierz Wojciechowski, który wysuwając postulaty ilustrował bardziej charakterystycznymi przykładami z praktyki podatkowej. Referat silnie podkreślał brak zrozumienia, jakie wykazują czasem władze skarbowe w stosunku do podatnika na tle obecnego kryzysu gospodarczego. Szczególnie dotkliwie, według słów referenta, dają się we znaki podatnikom egzekucje podatkowe, przeprowadzane niesłychanie rygorystycznie oraz licytacje, na których licytowany ponosi olbrzymie straty.

Trzeci referent, p. Urbański, omówił sprawę prowadzenia przez kupiectwo ksiąg handlowych, które niezawsze są miarodajne dla władz skarbowych, mimo że prowadzone są starannie.

W odpowiedzi na referaty zabrał głos prezes Włkp. Izby Skarbowej p. Światalski, który w toku swego urzędowania w Poznaniu zdołał już zaskarżyć sobie uznanie społeczeństwa. Prez. Światalski wyraził zadowolenie, że jest mu danem bezpośrednie zetknięcie się z przedstawicielami rzeszy płatników. Mówca odniósł się z całym zrozumieniem i własną mu życzliwością do sprzecznych przez referentów postulatów kupiectwa, zapewniając zgromadzonych o dobrej woli władz skarbowych, które jeżeli chodzi o teren Wielkopolski, w miarę możliwości przedkładane postulaty realizują. Kłójąc swe przemówienie prez. Światalski zapowiedział na najbliższe dni ścisłą konferencję władz skarbowych w Poznaniu z prezydium Zw. Tow. Kupieckich, w czasie której szczegółowo rozpatrzy dezyderaty kupiectwa, przyczem już zgóry zapewnił, że poważna ich część będzie przez władze realizowana. Inne natomiast urzeczywistnione nie będą, ponieważ albo wykraczają poza ramy ustawowe, albo należą do kompetencji władz centralnych.

Szczegółowych odpowiedzi na zarzuty, wysuwane pod adresem władz skarbowych przez poprzednich referentów, udzielał nac. Guzikowski, przyczyniając się w znacznym stopniu do wyjaś-

nienia licznych nieporozumień między podatnikami i władzami skarbowymi.

W ożywionej dyskusji zabierali m. in. głos pp.: delegat nadnoteckiego okr. Zw. Tow. Kupieckich p. Husarski z Bydgoszczy, inż. Suchowiak, Pisula z Ostrowa, prez. Majewicz, dyr. Mikołajczak.

W wyniku referatów i dyskusji powzięto rezolucje, obszernie omawiające stanowisko zorganizowanego kupiectwa odnośnie do metod władz skarbowych.

REZOLUCJE:

Najważniejsze dezyderaty kupiectwa sformułowane następująco (podajemy w wyjątkach):

1. Stosunek między podatnikiem i władzą skarbową oparty być winien na zasadzie wzajemnej ufności;
2. Wezwany na oznaczoną godzinę podatek winien być w urzędzie załatwiony natychmiast;
3. Władze skarbowe winny w większej niż dotychczas mierze przyciągać do współpracy w dziedzinie wymiaru podatków organizacje gospodarcze;
4. Władze skarbowe winny okazywać większą wnikliwość w zeznania o dochodzie, składane przez płatników;
5. Akcja wymiarowa winna być przeprowadzana tak aby podatek otrzymywał nakazy płatnicze ściśle w terminach ustawowych;
6. System wymierzania podatku dochodowego na podstawie norm średniej zyskowności powinien być, szczególnie w okresie kryzysu, stosowany jedynie w wyjątkowych okolicznościach;

1. Normy średniej zyskowności winny określać zysk brutto, a koszty własne winny być potrącane w wysokości faktycznej, udowodnionej kwitami i rachunkami;

8. Odwołania załatwiane być winny w terminach ustawowych;

9. Egzekucje winny być stosowane jak najostrożniej i jak najogrodniej z uwzględnieniem niezmiennie trudnego położenia, w jakim znajduje się obecnie handel;

10. Władze skarbowe winny w większej mierze aniżeli dotychczas korzystać z przysługujących im uprawnień przy stosowaniu ulg podatkowych;

11. Wnioski o spłatę ratalną podatku załatwiane być winny pryncypialnie niż dotychczas i, o ile możności, odwrotnie;

12. Umorzone być winny załagłe odsetki odnośnie części, podlegającej umorzeniu na podstawie rozporządzenia o ulgach w spłacie podatku przemysłowego;

13. O ile nie zachodzi niebezpieczeństwo zwłoki lub nie zachodzi podejrzenie, że podatek dopuścił się nadużyć podatkowych, należy go zawiadomić o rewizji ksiąg handlowych na 8 dni przed terminem;

14. Terminy rewizji ksiąg należy wyznaczać w ten sposób, aby nie zakłócały toku normalnych prac przedsiębiorstwa;

15. Należałoby w miarę możliwości przeprowadzać badanie ksiąg równocześnie dla wymiaru podatku dochodowego i obrotowego.

Z targu na bydło

Po zeszłotygodniowej pewnej, zresztą minimalnej, poprawie cen na bydło — sprzedano na wczorajszym targu w Poznaniu nadmierną ilość opasów, bo około 800 sztuk. Wobec tego ceny przejściowo wróciły do poziomu z przed 2 tygodni, a nawet częściowo obniżyły się jeszcze więcej, i tak wykazywały zniżkę: woły, buhaje, jałowice — o 2 zł; krowy — o 4 zł za 100 kilo. Ceny na świnie pozostały nie zmienione.

Z powodu zakupów na eksport do Francji osiągnęły odciepną cenę wyższą, bo o 8—14 zł za 100 kilo, jednak wchodzi tu w rachubę towar eksportowy najlepszej jakości.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 8 lutego 1933 roku.
Tendencja dzisiejszego zebrań giełdowego była utrzymana; zauważono większy brak materiału w poszczególnych papierach.

Z pożyczek państwowych poszukiwano przy wielkim braku materiału 5 proc. pożycz. konwers. po 41,— i wyżej, oraz 3 proc. pożycz. budowl. po 42,—; również poszukiwano — jednakże bez obrotu 4 proc. premj. dol. po 57,— oraz 4 proc. pożycz. inwest. po 103.

Z papierów lokacyjnych P. Z. K. ofiarowano 4 i pół proc. listy dolarowe stare po 39,— bez obrotu; 4 proc. listy zast. konwert. obracano po 34 i pół do 35 w oddaniu, zaś 6 proc. listy żytnie poszukiwano po 5%.

Akcje bankowe i przemysłowe bez obrotu.

Centrala Rolników, Sp. Akc. w Poznaniu, Plac Wolności 18, tel. 43-51 komunikuje, że zamówienia na sole potasowe kałuskie oraz kaimit po cenach korzystniejszych z uwzględnieniem wysokiego skonta kasowego przyjmuje jeszcze do 10 bm. włącznie.

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Standardy w obliczeniu ćwierćlitrowego gęstościomierza. 1. żyto poznańskie 69,95 kg. (119,1 f. w. h.), 2. żyto pomorskie 69,35 kg. (118,2 f. w. h.), 3. pszenica poznańska 71,85 kg. (122,2 f. w. h.), 4. owies poznański i pomorski 43,55 kg. (74,1 f. w. h.).
Żyto 120 tonn par. Pozn. 15,50
Żyto 30 tonn par. Pozn. 15,65
Żyto 10 tonn par. Pozn. 15,75
usposobienie stałe 15,35 15,60
Pszenica 27,— 28,00
usposobienie mocne 15,50 17,—
Jęczmień browarowy 13,50 14,25
usposobienie spokojne 13,00 13,50
Jęczmień 68—69 kg 13,50 14,25
Jęczmień 64—66 kg 13,00 13,50
usposobienie spokojne 13,50 14,25
Owies 15 tonn par. Pozn. 13,40
Owies 15 tonn par. Pozn. 13,45 13,— 13,25
usposobienie spokojne 13,45 13,— 13,25
Maka żytnia 65% wł. worka 24,— 25,—
usposobienie spokojne

Maka pszenna 65% wł. worka	40,75	42,75
usposobienie stałe	9,25	9,50
Otreby żytnie	8,00	9,00
Otreby pszenne	9,00	10,00
Otreby pszenne grube	41,00	42,00
Rzepak	40,—	45,—
Żepak	36,—	42,—
Jęczmień	12,50	13,50
wyka latowa	12,—	13,—
Peluszka	19,00	22,00
Groch Viktoria	34,—	37,—
Groch Folgera	6,—	7,—
Lubin niebieski	8,50	9,50
Lubin złoty	10,00	11,00
Seradela	90,00	110,00
Koniczyna czerwona	70,00	100,00
Koniczyna biała	80,00	100,00
Koniczyna szwedzka		
Ogólne usposobienie stałe		
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 215 tonn, pszenicy 250 tonn, jęczmienia 30 tonn, owsa 60 tonn, maki żytniej 85 tonn, maki pszennej 26 tonn, otreb żytnich 10 tonn, otreb pszennych 30 tonn, rzepaku 25 tonn.		
Poznań, dnia 8 lutego 1933 r.		

Pszenice czerwona kupuje firma Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21. telefon nr. 22-44.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 9 lutego br. o godz. 12-iej w Poznaniu—Główna, przy ul. Suchoj 4 sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 bufet dębowy, 1 lustro z podstawką, 1 umywalkę z lustrem.

St. Nowak, komornik sądowy z pol.

Poznań, ul. Bydgoska 2. 357

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 9 lutego br. o godz. 10-iej przy ul. Masztalarskiej 7 sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 maszynę do szycia, damska bebenkowa Bosto-Bobbin.

Garska, komornik Sądu Grodzkiego.

Poznań, ul. Poznańska 58 a. 358

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 9 lutego br. o godz. 10-iej przy Al. Marcinkowskiego 13 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

biurko, 4 szafy, 4 stoły, regał do akt, stolik do maszyn i inne przedmioty

Kom. Sądu Grodzkiego V. Rewiru

Plac Wolności 9. 360

PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 9 lutego br. o godz. 11-iej przy Al. Marcinkowskiego 13 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

maszynę do pisania.

Kom. Sądu Grodzkiego V. Rewiru

Poznań, Plac Wolności 9. 361



S. D.

Marja z Dołęga-Tomaszewiczów Milisiewiczowa

zaszła w Panu dnia 8 lutego 1933 r., po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 lutego 1933 r. z Sanatorium Wojskowego w Rajczy k. Żywca, o czym krewnych i znajomych zawiadamiają

w ciężkim smutku pogrążeni
Mąż, synek i matka.

993g

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

W piątek, dnia 10 lutego br. o godz. 12-tej w południe sprzedam najwięcej dajacemu za gotówkę w firmie Stachowski, Małe Garbary 9: jadalnię składającą się z bufetu, kredensu, 12 krzeseł, stołu rozkładanego i zegara ściennego, oraz salonik biały składający się z kanapki, 2 foteli, 2 krzeseł, 2 taborecików, lustra, szafki do książek, 2 podstawek do kwiatów.

Rachwał, kom. Sądu Grodzkiego, rew. 2.
Poznań, ul. Patr. Jackowskiego 31. 364

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W czwartek, dnia 9 lutego 1933 roku o godzinie 11-tej przy ul. Rybaki 29, sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

maszynę do pisania, maszynę do liczenia, 2 biurka, 1 szafa, 1 stół, 4 krzesła, 1 stolik, 1 chodnik, 1 gramofon, 1 lustro, 1 dywan, 1 kanapę.

J. Bartkowiak, kom. Sądu Grodzkiego, rewiru VI

Poznań, ul. Poznańska 58 a. — Tel. 75-24. 366

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 9 lutego 1933 roku o godzinie 9,30 przed południem przy ul. Dąbrowskiego 82 sprzedam najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatą:

2 stoły składowe, 2 regały, i 1 lustro.

następnie o godzinie 12 w południe przy ul. Dąbrowskiego 121, sprzedam:

50 000 cegieł.

Figas, komornik sądowy

Poznań, ul. Kościelna 46. 367

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 9 lutego br. o godz. 10,30 sprzedam w Kostrzynie pow. Środa najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 mieszkarkę.

Zbiórka kumuliacych na szosie pobiedzkiej

Br. Grzesiak, Komornik sądowy z p.

w Pobiedziskach 356

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 9 lutego br. o godz. 10,30 przy Al. Marcinkowskiego 3b sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

4 szafy amerykań., 3 biurka, 9 krzeseł, 2 maszyny do pisania, szafa do akt, stół i 3 fotele.

Kom. Sądu Grodzkiego V. Rewiru

Poznań, Plac Wolności 9. 363

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 9 lutego br. o godz. 10,45 w Poznaniu przy ul. Bydgoskiej 2 w moim biurze sprzedawać będę najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 aparat radiowy 4 lampkowy.

oraz o godz. 11-tej w Poznaniu—Główna sprzedawać będę:

1 lodówkę, 1 bufet składowy z płytą marm.

Zbiórka Rynek — Główna.

St. Nowak, komornik sądowy z pol.

Poznań, ul. Bydgoska 2. 359

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 9 lutego br. o godz. 12,30 przy ul. Wielkiej Garbary 33 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

aparat do napełniania piwa, 200 butelek do piwa i wody sodowej, aparat do wody sodowej, aparat do czyszczenia butelek oraz 20 skrzyń do piwa.

Przetarg odbędzie się nieodwołalnie.

Kom. Sądu Grodzkiego V. Rewiru

Plac Wolności 9. 362

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 10 lutego br. o godz. 11-tej przed południem sprzedawać będę w Rogoźnie publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę następujące przedmioty:

1 kompletne urządzenie składowe oraz 2 wagi składowe, 2 kasy rejestracyjne, 2 piece żelazne, 3 stoły, 8 krzeseł, 1 bufet, 1 lustro z podstawką, 2 kanapy, 1 maszynę do szycia.

Następnie:

1 garnitur i to: 1 kanapę, 2 fotele, 1 dywan, 1 stół okrągły z nakryciem, lustro z podstawką, 1 zegar (regulator), 1 większe lustro z podstawką, 1 biurko, 1 szafa szklana.

Następnie:

2 skrzynie mydła, 1 sypialkę kompletną i to: 2 łóżka, 1 szafa do rzeczy.

Następnie:

2 beczki do wody, 1 maszynę do szycia, 1 leżankę, 1 umywalkę.

Następnie:

1 siewnik (mało używany).

Zbiórka Hotel Polski.

Cwikliński, kom. sądowy

w Rogoźnie. 893

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W czwartek, dnia 9 lutego 1933 roku o godzinie 9,45 przy ul. Wrocławskiej 18, sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

maszynę drukarską do linowania, maszynę do liczenia, maszynę do pisania, 2 maszyny tyglarki, 3 biurka, 3 krzesła, regał, kanapę, szafę do akt.

J. Bartkowiak, kom. Sądu Grodzkiego, rewiru VI.

Poznańska 58 a. 365

Salon Fryzjerski dla pań i panów

Obsługa ściśle iachowa.

Z poważaniem

Maksymilian Suwalski

894

Pocztowa nr. 26

Ogłoszenie

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę restauracji kol. w Opalenicy, Nowym Tomyślu, Czempinie, Szubinie i Pniewach oraz bufetów kol. w Budzynie, Krzepicach, Rydzynie, Wieluniu, Strzelnie, Pakoście, Sierakowie i Puszczykowie z terminem objęcia z dniem 1 marca br.

Szczegóły przetargu ogłoszono w Monitorze Polskim Nr. 30 z 7. 2. 1933 r.

Termin składania ofert dodnia 15 lutego 1933 r., godz. 12-iej.

Informacji bliższych zasięgnąć można w Wydziale Osobowym pokój 214.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu 896-2

W sprawie upadłościowej firmy „Herkuless” fabryki maszyn w Gnieźnie, termin do badania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności wyznacza się na dzień 22 lutego 1933 godz. 10 w niżej podpisanym Sądzie, pokój 20.

Gniezno, dnia 30 stycznia 1933.

Sąd Grodzki 897-2

R. H. A. 78

W tutelajnym rejestrze handlowym A. pod l. 78 wpisano w dniu 8 lutego 1932 przy firmie T. Kosiński, Tartak parowy i skład drzewa, Pobiedziska w przedziale 3: student Stefan Kosiński, małoletni Marian Kosiński, małoletni Zbigniew Kosiński i małoletnia Zofia Kosińska, wszyscy z Pobiedzisk w niepodzielnej wspólności spadkowej; w przedziale 6: Jawną spółką handlową. Spółka rozpoczęła czynność dnia 23 grudnia 1931 na podstawie testamentu zmarłego właściciela firmy Teodora Kosińskiego z dnia 26 lipca 1930 otwartego dnia 23 grudnia 1931. Do zastąpienia spółki są uprawnieni mianowani egzekutorowie testamentu 1) kupiec Karol Kubica z Grodziska, 2) porucznik Jan Fikus z Poznania, Rynek Jeżycki 1.

Sąd Grodzki w Pobiedziskach. 898-2

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWO - BUDOWLANA URZEDNIKÓW SKARBOWYCH W POZNANIU

Bilans z dnia 31 grudnia 1932 r.

Aktywa	zł	Pasywa	zł
--------	----	--------	----

Dłużnicy (Pożyczki)	1 126,90	Dywidenda	9 350,80
---------------------	----------	-----------	----------

Sumy przechodnie	20,63	Fundusz zasobowy	15,15
------------------	-------	------------------	-------

Zakup parceli	19 709,40	Fundusz specjalny	2 255,19
---------------	-----------	-------------------	----------

Gotówka	7 772,20	Rezerwa specjalna	2 000,00
---------	----------	-------------------	----------

		Były Fund. Mieszk.	13 844,22
--	--	--------------------	-----------

		Do dyspoz. Waln.	
--	--	------------------	--

		Zgromadz.	1 163,77
--	--	-----------	----------

	28 629,13		28 629,13
--	-----------	--	-----------

Spółdzielnia	Mieszkaniowo - Budowlana	Urzedników	
--------------	--------------------------	------------	--

	Skarbowych z ogr. odp.		
--	------------------------	--	--

Ogłoszenia drobne do 10 słów obliczamy po 50 gr.

Wiersz napisowy 20 groszy
każde dalsze słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne do 10 słów
łącznie z napisem 50 groszy

Sprzedaże

Pasy

do lokomobil i młocarni
własnej fabrykacji, znane
ze swej trwałości poleca

Z. Mazurkiewicz
Sp. z o. o.

**FABRYKA PASÓW
TRANSMISYJNYCH
SKŁADNICA ARTYKU-
ŁÓW TECHNICZNYCH**
Poznań
ul. Kantaka 8/9, tel. 30-22
7765

Do warsztatów Wojskowych

franco stacja garnizonu.
Precyzyjne narzędzia
i pilniki rusznikarskie.
Stal na wycioru. Szco-
teczki do łuf karabino-
wych, szczerotki tarczowe
do broniowania. Gwoź-
dzie. Śruby. Blachy. Dru-
ty. Rury mosiężne, mied-
ziane i aluminiowe. Pod-
kładki sprężynowe. Ti-
mol. Cyne do lutów. Itd.
korzystnie poleca

„Przewodnik“

Magazyny tow. żelaznych
Poznań, św. Marcin 30.
648 S.

Śniadalnica

przy cukierni „Fangra“
Al. Marcinkowskiego 8.
Obiady z 2 dań zł. 0,90
„ z 3 dań zł. 1,10
„ z 4 dań zł. 1,70
Bufet gorący od 60 gr.
204

Nowowynalezione anodówki

zdmiewająca żywotność,
bezwzględnie czystszy
odbiór 120 voltówka (wy-
kazuje znacznie więcej)
11 zł 90 gr na prowincję
pocztą 13 zł 90 gr.
Mat. Poznań, Składowa 23.
nr. 5/7. z 580

Zgony

POZNAŃ, 6 lutego 1933 roku.

Cecylia Olejniczakowa z domu Nowacka — 67 lat; Maria Lewandowska z domu Ci-
chocka — wdowa — 34 lat; Elżbieta Gar-
stecka z domu Starzyńska — wdowa — 86
lat; Augustyna Jaśkiewicz — 3 dni o godz.;
Franciszek Kluczyk — asystent Ubez. Kra-
jowej — 30 lat; Aniela Skrzypczakowa z d. Kor-
czówna — 32 lat; Marian Kuława — 45
minut; Marianna Siejakowa z domu Sobie-
wiczówna — zameżna — 71 lat; Katarzyna
Gniewoszowa z d. Fedyczkowska — wdowa
86 lat; Irena Schöneichówna — 2 lat, 4 mie-
siące; Klara Markowska z domu Napierał-
ska — 73 lat; Alojzy Panowicz — 1 rok, 19
dni; Helena Augustyńska — 2 lat, 5 mies., 17
dni; Zofia Durkówna — 6 lat; Maria Colta
— 9 mies., 10 dni; Helena Mizerska z domu
Grabczewska — wdowa — 82 lata; Helena
Kakolewska z domu Majchrowiczówna — 36
lat; Konstancja Czypicka z domu Kamińska
— wdowa — 55 lat; Aleksandra Maria No-
wacka — 1 rok, 2 mies., 27 dni; Magdalena
Mikolajczakowa z domu Kaczmarekówna —
46 lat; Tekla Pyszkowska z domu Celinska
23 lata; Jan Trepka — pół godziny; Bogusła-
wa Głowicka — bez zawodu — 79 lat; Ana-
stazja Woźniakowa z domu Gruszczyńska —
79 lat; Stanisław Rutkowski — komornik sa-
dowy — 58 lat; Klara Kriesie z domu Gieser-
ler — wdowa — 74 lata.

Pogrzeby

JUTRO — Czwartek: Sp. Emilii z Potwo-
rowskich hr. Karolowej Bnińskiej o godzinie
10,30 w Gultowach. Sp. Stanisława Rymar-
owicza o godzinie 3-ciej z kostnicy Szpitala
Garnizon. Waty Jana III. Sp. Agnieszki Ma-
drowej o godzinie 10-tej z Huty do kościoła
parafialnego w Witkowie

Meble

Najtańszy zakup przy
Chaliszewie 5. — M.
Żytkowski. 471 S.

PACZKI

domowe wyborowe pole-
ca **ŁOWICZANKA**, Aleje
Marcinkowskiego nr. 21.
Tel. 25-33 Tel. 25-33
521

Wielka

**wyprzedaż
poinwenturowa**

po cenach niebywale ni-
skich — torebki damskie
skórzane od 1,50 zł do
najwykwnięjszych, —
portfele 0,65 zł, teki skó-
rzane 3,75 zł, walizki 2,90
zł, Wyroby własnej pro-
dukcji. — Zasada firm
wielki obrót, mały zysk.
Przyjmujemy zamówie-
nia i reperacje.
SPÓŁKA

**POLSKICH RYMARZY
i SIODLARZY**
Poznań, ul. Podgórna 14.
565

MEBLE

najtaniej, najlepsze, do-
godne warunki. Fabryka
Mebli, — Poznań, Rynek
Śródecki. 11312*

MLYNKI

do przemiału Korzeni,
chemikali itd. — Fentz
Poznań, Pl. Wolności 14a.
Telefon 37-78. 11328*

Kto

meble używane
na Woźnej 16 kupuje ten
podwójnie zyskując. Nowy
Dom Komisowy. 764

ŚLUBNE

artystyczne fotografie, ce-
ny niższe. — Bracia
Pecherscy, Aleje Marcin-
kowskiego 8. 11388

Blachy - Pręty Rury

miedziane i mosiężne każ-
dego wymiaru po naj-
niższych cenach znanej
jakości Norblina

Grabianowski

i Ska
Poznań, Pl. Wolności 14a
351

KORZYSTNA

LICYTACJA
trzytygodniowego umeblo-
wania, 10 lutego, jedna-
sta, ul. Wolsztyńska 23.
11569

ZNA

Pan już mieszkanie czeko-
ładowe Kino? — Wyrób
tylko
Wrocławska 32.
11587a

WYPRZEDAJE

TANIO
łódeczka, umywalnie, lam-
py elektryczne. Staszew-
ski, Wyspiańskiego 15.
skład. 11442

WYDAWCY

maturalne tematy histo-
ryczne sprzedam. Zgł.
Dzien. Pozn. nr. 11570*

MIESZKANIE

czekoladowe Kino, każdy
sobie chwali. Codziennie
świeża
Wrocławska 32.
11587b

KONKURENCJA

licytacji! Uwidocznie-
nie. wielce niższych
cen!
Antoni Pióro
Antykwnaria,
Marcinkowskiego 28.
11515

JADALNIA

z zegarem komplet tania
na sprzedaż. Chwaliszewo
60, m. 4. 845

TYLKO

naprzeciw Rychtera jest
Wrocławska 32 i mie-
szanka Kino. 11587c

ZNANYCH

Mistrzów obrazu, szty-
chy. Ceny bezkrytycznie
kryzysowe.
Antykwnaria,
Marcinkowskiego 28.
11515a

WYPRZEDAJE

TANIO
wazony kryształowe, figu-
ry Pacyków. Staszewski,
Wyspiańskiego 15 skład.
11447

CZEMU

właśnie mieszanka Kino.
bo najlepsza po 50 gr.
tylko
Wrocławska 32.
11587d

STAROPOLSKIE

pasy szlacheckie, lite.
Partia broni starożytny.
Antykwnaria,
Marcinkowskiego 28.
11515b

WYPRZEDAJE

TANIO
dzbanki, cukiernice, mle-
czniki niklowe.
Staszewski, Wyspiańskiego
go 15, skład. 11440

WYRABIAMY

znakomite bloki mleczne
pół funta tylko 1,15 zł.
Wrocławska 32.
11587e

WSPANIAŁA

zastawa srebrna, ręczne
wykonanie. Rzadki okaz
Antykwnaria,
Marcinkowskiego 28.
11515c

SREBRO

złoto, porcelana, meble
dywany. Kupuje — sprze-
daje „Lamus“, Strzelec-
ka 1. 11525

BLOKI

mleczne już od 15 gr —
Dziennie świeże
Wrocławska 32.
11587f

MUZEALNE

biureczko, komoda, stół,
biurko duże „Kolbuszo-
wa“.
Antykwnaria,
Marcinkowskiego 28.
11515d

POWÓZ

kryty za 400 zł jak nowy
Poznań, Strzalsowa 2, m.
2. 11555*

BLOKI

mleczne i mieszanka Ki-
no to pożądanym towar
tylko
11587g

MUZEALNY

serwis porcelanowy, gru-
py, figury, szkło „Bacca-
ra“
Antykwnaria,
Marcinkowskiego 28.
11515f

POWÓZ

otwarty, nowy — tania
sprzedam, Poznań Strza-
łowa 2, m. 2. 11556

WAFLE

i andruty na torty i cias-
teczka hurtownie, deta-
licznie
Wrocławska 32.
11587h

GDANSKA

szafa, spinet mahoniowy,
sekreterz, witryna, stoły
Antykwnaria,
Marcinkowskiego 28.
11515e

SPRZEDAM

gramofon szafkowy
130 zł. Piotra Wawrzy-
niaka 27, m. 3. 11571*

FIGURKI

czekoladowe ostatnie no-
wości starannie wykona-
nie tania — Gollisz
Wrocławska 32.
11587

KANDELABRY

srebrne, wspaniałe bron-
zowe, żyrandole, tace
srebrne.
Antykwnaria,
Marcinkowskiego 28.
11515f



KELLY

opony najwyższego ga-
tunku, ceny bezkonkuren-
cyjne, sprzedaż wyłącznie
Szczepański i Wyłczna
ul. Wielka 17.
tel. 3007.

Złoty



Jubileusz

Ku uczczeniu złotego jubileuszu pięćdziesiątej rocznicy założenia firmy 1893
s. p. Leon Zehra w Smiglu, którą przejął w roku 1921, i oddał prowadzić pod osobi-
stym kierownictwem i własną firmą w Poznaniu, urządam od 7 do 14 lutego b. r.
we własnych lokalach przy ulicy św. Marcin Nr. 63 — Probiernia J. Kujawa —

Nadzwyczajny poczęstunek

najlepszym likierem, który swój złoty jubileusz s firmą obchodził, pod ogólnie szanua
nazwą „Rejtan“ jako likier firmowy najprzedniejszy.
Zaliczając J. W. Pana do moich W szanownych klientów, ośmielam się naju-
przejmiej poznać, by chcieł swą obecnością zaszczylić mój lokal w powyżej okre-
ślonych dniach.

Mile niespodzianki Zakąski Wyborna kuchnia
do skorych usług szanownych Gości. Ubikacje odpowiednio urządzone.

Na czas jubileuszu udzielam na specjalne likiery jubileuszowe jak „Rejtan“
„Litwinka“, „Złota Nalewka Wiśniowa 1893“ i Koniaki 10 proc. rabatu, z naszej sprzedaży
butelkowej.

Z poważaniem

Fa. Józef Kujawa.

867

CIEŻKI

zegarek złoty „Repetier“
papierosnica złota tania
Antykwnaria,
Marcinkowskiego 28.
11515x

SKLEP CUKIERKÓW
w śródmieściu, dobrze
prosperujący, z powodu
wyjazdu zaraz do sprze-
dania. Oferty Dzien. Poz.
nr. 11567.

DWUKARATOWY
brylant, idealnie czysty,
nowoczesny szlif, oka-
zyzynie
Antykwnaria,
Marcinkowskiego 28.
11515h

POKÓJ
ładny komplet tania
sprzedam. Wiadomość Stro-
ma 24, restauracja. 11578*

1,70 ŻARÓWKA
„Kometa“ oświetlenio-
wa, krajowa. — Obecnie
Zupańskiego 8. Odsprze-
dawcom rabat. 11590*

GDANSKA SZAFKA
komoda inkrustowana wi-
tryna stoliki do gry, ze-
gar stojący, dywan per-
ski na sprzedaż, Skarbo-
wa 4, parter lewo. 11580

OKAZJA
Samochód osobowy uży-
wany, Cieżarówka ½ t.
mało używana, Przyczep-
ka 6 t, nowa, bardzo so-
łidna budowa. Oferty do
Adm. Dzien. Pozn. pod
nr. 11521K.

GABINET
polisandrowy polerowany
zewnątrz mahoni okaz-
nie sprzedam Nikodem
Żytkowski, Jezulica 11.
883

SPRZEDAM
maszynę z urządzeniem
do wód mineralnych. Of.
Dzien. Pozn. 11561*S.

BILARD
francuski z urządzeniem
sprzedam tania. Oferty
Dzien. Pozn. 11560*S.

SPRZEDAM
10 drzwi z okuciem
i okien. Oferty Dz. Pozn.
nr. 11592*

WÓZ
reklamowy tania sprze-
dam. Adres wskaże Dz.
Pozn. nr. 997b.

MIESZKANIE
reklamowa Kino, pół ki-
lo tylko dwa złote.
Wrocławska 32.
11587i

Majątki

DO SPRZEDANIA
tania dwa folwarki w po-
wiecie Szczeczyckim, wo-
jewództwa Nowogrodzkie
1) 135 ha. 6 km. od stacji
i 2) 232 ha. z młynem
motorowym 4 km. od sta-
cji. Dowiedzieć się: Wil-
no, Mickiewicza 22, m. 1
W. Parczewski. 11453

Kamieńce

KAMIENICE
komfortowa, dochód ro-
czny 25.000, za 160.000,
wpłaty 100.000, sprzedam
Popielski, Skarbowa 17,
parter, telefon 24-47. 11581

DOMEK
wolne trzytygodniowe mie-
szkanie, ogród sprzedam
4.500, Wędkowski, Pie-
kary 11. 11573*

DOMEK
2 morgi, ogrodem Żabi-
kowo sprzedam lub wy-
dzierżawię. Oferty
Kazubski, Dąbrowskiego
49a. 11563

KAMIENICE
komfortowa, dochód ro-
czny 20.000, za 145.000,
wpłaty 80.000, sprzedam
Popielski, Skarbowa 17,
parter. 11582

Mieszkania do wyn.
komfortowe, willa przy
Grodzkiej i przystanku
autobusu. Adres wskaże
Dzien. Pozn. 11559MS.

PIĘCIOPOKOJOWE
komfortowe, willa przy
Grodzkiej i przystanku
autobusu. Adres wskaże
Dzien. Pozn. 11559MS.

MEBLI
solidnych potrzebujesz —
zamów Wytównia Mebli
Bocheński, Władysław ul.
Dąbrowskiego 79. 11476

Grypa
Najskuteczniej zapobiega
i leczy wino i koniak z
firmy Hipolit Robiński,
Poznań, św. Marcin 23.
tel. 17-87. 745-1

CHIROMANT
Morawski - Kalwin. Nad-
zwyczaj trafne przepro-
widnie udzielam. Hotel
Monopol Poznań. 11427*

SKŁAD FUTER
i pracownia kuśnierska.
Tadeusza Olszyskiego
znajduje się obecnie przy
ul. św. Marcin 58, dawn.
Pocztowa 29. 16

STOLARSKIE
prace, meble zamówione,
najsolidniej wykonuje —
Bocheński, Dąbrowskiego
79. 11475

LOKOMOBILE
30—50 koni kupię, w do-
brym stanie. Oferty Dz.
Pozn. nr. 11535K.

KUPIE
dla mej gorzelni około
140—240 hl. kontyngentu
zakupu
Majetność Drzeczkowo,
p. Osieczna pow. Leszno.
873g

SKŁAD FUTER
i pracownia kuśnierska.
Tadeusza Olszyskiego
znajduje się obecnie przy
ul. św. Marcin 58, dawn.
Pocztowa 29. 16

STOLARSKIE
prace, meble zamówione,
najsolidniej wykonuje —
Bocheński, Dąbrowskiego
79. 11475

LOKOMOBILE
30—50 koni kupię, w do-
brym stanie. Oferty Dz.
Pozn. nr. 11535K.

Lokale

UBIKACJE BIUROWE
składające się z 3-ch po-
koi w domu frontowym
na I. ptrze wynajmuje od
1. 3. br. biuro „Strzechy“
ul. Sew. Mielżyńskiego 23
11564

Różne

Masaże
lecnicze
w schorzeniach
artretycznych
reumatycznych
niewolach
jelit i żołądka
i t. p. oraz
Kosmetyka
nowoczesna
Dypl. absol.
L'école de Massage
Prof. H. Durville'a
w Paryżu
Z. MARCZEWSKA
Skarbowa 22, parter.
522

100 ZŁ NAGRODY
wyplacimy temu, kto wy-
kryje skradzioną maszy-
nę do pisania Barr Spe-
cial Nr. C 4 P. 753
Skóra i Ska, Poznań,
Al. Marcinkowskiego 23
901

MEBLI
solidnych potrzebujesz —
zamów Wytównia Mebli
Bocheński, Władysław ul.
Dąbrowskiego 79. 11476

Grypa
Najskuteczniej zapobiega
i leczy wino i koniak z
firmy Hipolit Robiński,
Poznań, św. Marcin 23.
tel. 17-87. 745-1

CHIROMANT
Morawski - Kalwin. Nad-
zwyczaj trafne przepro-
widnie udzielam. Hotel
Monopol Poznań. 11427*

SKŁAD FUTER
i pracownia kuśnierska.
Tadeusza Olszyskiego
znajduje się obecnie przy
ul. św. Marcin 58, dawn.
Pocztowa 29. 16

STOLARSKIE
prace, meble zamówione,
najsolidniej wykonuje —
Bocheński, Dąbrowskiego
79. 11475

LOKOMOBILE
30—50 koni kupię, w do-
brym stanie. Oferty Dz.
Pozn. nr. 11535K.

Mieszkania do wyn.
komfortowe, willa przy
Grodzkiej i przystanku
autobusu. Adres wskaże
Dzien. Pozn. 11559MS.

PIĘCIOPOKOJOWE
komfortowe, willa przy
Grodzkiej i przystanku
autobusu. Adres wskaże
Dzien. Pozn. 11559MS.

MEBLI
solidnych potrzebujesz —
zamów Wytównia Mebli
Bocheński, Władysław ul.
Dąbrowskiego 79. 11476